Nr 49. Kraków. Piątek 28 Lutego 1902 Rok XXI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

**Oddzielny numer** (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.



## Już ich niema!

**Kraków,** 27 lutego.

„Ci, co żyli, — już nie żyją!“ — zawołać powinien słowami Papkina autor artykułów „Czasu“ o różnych odcieniach „czerwonej prasy“, gdy wywodami „o naszych stronnictwach“ uwieńczył wiekopomną swoją robotę. Okropna, niestety Syzyfowa, była to praca. Dzień po dniu olbrzymie artykuły zwiastowały światu o zupełnem bankructwie stronnictw radykalnych, o przewrotności ich prasy, o jej niekonsekwencyi, zupełnym zaniku patryotyzmu itp. Wreszcie złamał „Czas“ pióro na „skoncentrowanej“ demokracyi, stwierdziwszy, jak ona „ginie w naszych oczach“, bo nie zdobyła się ona wogóle na żaden program, na żadną ideę, a uprawia tylko opozycyę, dla opozycyi. Prasa demokratyczna pragnie być wprawdzie wyrazem „opinii polskiej“ — ale gdzież jej do tego!...

Na pobojowisku, na cmentarzysku stronnictw zostało tylko stronnictwo konserwatywne, i to krakowskie, neo-konserwatywno-stańczykowskie, i jeden „polski“ organ: „Czas“... Takie sny różowe trapić zwykły organ panów krakowskich zawsze przed wyborami. Możnaby termin ich odgadnąć zawsze, gdy tylko organ marszałkowski zaczyna dąć w trąbkę patryotyczną, gdy wyrzuca wszystkie inne stronnictwa i dzienniki poza opłotki narodowe. Po tych znamionach [illegible] na pewne, że wybory są za pasem.

A rzeczywistość nielitościwie zwykła budzić idealistów konserwatywnych. Te wymordowane, w różowych snach i marzeniach, stronnictwa śmieją się z zadanej im w „Czasie“ śmierci, a ich kandydaci sprawiają znękanym dłużnikom Horowitza i Landaua utrapień wiele i bardzo, bardzo niemiłych niespodzianek stają się nieprzebraną krynicą.

I te stronnictwa, tak zmiażdżone, zohydzone, że już — naturalnie tylko w różowych marzeniach stańczykowskich — tylko strzępy, i to bardzo niełądne, z nich zostały, nagle skupiają koło siebie większość, wybierają posłów, radców — obalają takie wielkości, że one same od swej własnej wielkości po kilka razy na dobę doznają zawrotu głowy.

Ta eskapada „Czasu“ na radykałów wszelkich odcieni jest wprost bajecznie śmieszna. Nawet nie godziło się szczerze katolickiemu organowi wypełniać nią szpalt... w okresie wielkopostnym.

Bo prosimy tylko zwrócić uwagę na tę pomysłowość planu kampanii z radykałami. Najpierw obrabia się socyalistów. Trudno z nimi szła sprawa, ale przyszły zaburzenia w Hiszpanii i w Tryeście, które wykazały — wedle autentycznych relacyj „Czasu“ — że urządzali je anarchiści, z inicyatywy socyalistów. Stąd wniosek, że anarchiści i socyaliści, to dwa bratanki, i to syamskie — kto więc zbliży się do socyalisty, ten zbliża się do anarchisty i powinien z miejsca być zamknięty. No — teraz już socyalistów niema. Ludowcy? Furda! Któż to są ludowcy? Stapiński i Wysłouch. Kto sobie z nich co robi? Krzykacze i tyle. Stojałowszczyki? Tym już dawno zamknęliśmy usta. Ks. prałat miewa wizye o Moskalach; tem lepiej dla nas; niech się skompromituje do reszty.

„Narodowa demokracya“ daje już więcej do roboty, bo urządza demonstracye, a te kompromitują lojalność „kraju“. Ale od czegoż policya i kryminał? Wypędzi się agitatorów za dziesiątą górę, — i spokój w narodzie.

Pozostałaby jeszcze skoncentrowana demokracya, gdyby była, ale właściwie jej niema. Co ona ma za program, z kim się będzie koncentrować, kiedy wszyscy jej alianci legli pokotem?

Panowie, — uspokójcie się. Demokracya obdzieliła wprawdzie programem swoim wszystkie radykalne stronnictwa, a konserwatyści zapożyczają się u niej zawsze, gdy tylko, dla odmiany, coś rozsądnego i dobrego chcą zrobić, lub powiedzieć, ale zawsze ta demokracya o tyle była przezorna, że i na swój własny użytek zostawiła sobie tyle idei i programu, że jej na dłuższy czas wystarczy.

Wystarczy demokratom własnego programu na zwalczanie obskurantyzmu, narzuconego społeczeństwu przez tartuferyę stańczykowską, pokrywającą cynizm życiowy i zanik ideałów; wystarczy im idei na podjęcie walki z samolubstwem i karyerowiczostwem, podszywającem się pod interesa kraju, narodu i miasta; wystarczy im odwagi na zdemaskowanie komedyantów, pnących się w masce patryotycznej po honory i zaszczyty, po dworskie tytuły i ordery.

Spotkacie się jeszcze z demokratami, — i to nieraz.

## Niebezpieczeństwo naftowe.

(Koresp. „N. Reformy“).

**Wiedeń,** 26 lutego.

(—r.) W sprawie zniżenia cła dla zagranicznej ropy odbyło Koło polskie posiedzenie, a prezes Koła, p. Jaworski, zajął w niej odrazu energiczne stanowisko. — Koło zaś powzięło także stanowczą uchwałę w obronie przemysłu krajowego. Opinia publiczna w kraju nie powinna mimo to spuszczać tej sprawy ani na chwilę z oka, ponieważ istnieje pod tym względem dość wielkie niebezpieczeństwo. W pierwszym rzędzie ze strony węgierskiej która przestrzega interesów swoich rafineryj naftowych, następnie ze strony teoretyków, którzy sądzą, że przy zniżonym cle od ropy cena nafty destylowanej także spadnie i z tego wyniknie ulga dla szerokich kół biedniejszej ludności. W teoryi bardzo pięknie to brzmi, jednak praktyka pokazuje, że w rzeczywistości bywa inaczej, mianowicie, że wielki kapitał, inwestowany w rafineryach i handlu naftowym, premię cłową absorbuje sam dla siebie tak, że cena w drobnej sprzedaży pozostaje bez zmiany. Wynik więc zniżenia cła byłby nie inny, jak tylko wzbogacanie rafinerów i hurtownych kupców, kosztem galicyjskiego krajowego przemysłu, a w części też kosztem wszystkich tych, którzy przy tym przemyśle mają zajęcie i zarobek. Cła ochronne są bowiem nietylko ochronnemi dla przedsiębiorców, lecz także pośrednio, choć w mniejszej części, są one ochroną dla wszelkiej pracy w odnośnej produkcyi.

Na ostatku posiada sprawa zniżenia cła od ropy zagranicznej silne poparcie w samej Galicyi i u możnych interesentów, których wpływ bogdaj czy poufnie nie sięga do Koła polskiego. Są to galicyjscy rafinerzy naftowi. — przypuszczamy, że nie wszyscy, lecz tylko niektórzy, — których interesy są identyczne z interesami rafinerów węgierskich o tyle, że i dla nich obniżenie cen ropy naftowej jest pożądane. Z tej strony grozi bardzo wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ te pokątne wpływy mogłyby bezpośrednio oddziaływać na rząd austryacki i tamować w Kole polskiem obronę interesów krajowych w kierunku powyżej wskazanym.

Dlatego nasza opinia publiczna powinna wciąż być na straży i pilnie śledzić za przebiegiem sprawy, gdyż mogłyby nas zaskoczyć niespodzianie czyny dokonane, t. j. pewne zobowiązania, przyjęte przez rząd austryacki wobec węgierskiego, a wtedy wszelka interwencya z naszej strony byłaby o wiele więcej utrudnioną, aniżeli obecnie, gdzie rząd austryacki zdaje się mieć wolne jeszcze ręce.

Spodziewać się należy, że wobec wielkiego zaniepokojenia w kraju, wywołanego wieścią o knowaniach Węgrów przeciwko galicyjskiemu przemysłowi naftowemu, prezes Koła polskiego, względnie Koło samo, nie omieszka złożyć krajowi sprawozdania z przedsięwziętych w tym kierunku kroków u rządu, tem bardziej, że w razie, gdyby rząd przedstawicielom Koła polskiego dał odpowiedź niezadowalniającą, podjęcie dalszych, jak najenergiczniejszych kroków przeciwko zamachowi staje się bardzo pilną potrzebą.

Skutecznie działać, znaczy szybko działać, zwłoka bowiem i opieszałość równałyby się przegranej. Zwycięstwo Węgrów, względnie rafinerów, byłoby bowiem katastrofą, formalnem nieszczęściem dla Galicyi, bo jedyny jej większy przemysł byłby tak dobrze, jak zabity.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Rzym,** 23 lutego.

**(Przesilenie ministeryalne. — Dzień 22 b. m. — Przykra niespodzianka. — Wzrost ruchu robotniczego. — Fałszywa polityka ekonomiczna. — Plany rządu. — Ciemna przyszłość.)**

*[Rom.]* Sprawa przesilenia ministeryalnego wysunęła się na pierwszy plan wewnętrznej polityki włoskiej. Król dymisyi gabinetu nie przyjął i Zanardelli, po zamianowaniu nowego ministra dla robót publicznych zjawi się w Izbie na czele kolegów, ażeby wywołać imienne głosowanie nad dalszym kierunkiem polityki włoskiej. Wątpliwem jest bardzo, ażeby Zanardelli zdołał dłużej utrzymać się wobec trudności, piętrzących się naokoło. Znaczna część rządowej większości przeciwną jest reformom społecznym, obawiając się, że wprowadzenie ich w życie pociągnie za sobą zwiększenie się wydatków, a temsamem i deficytu. Również reforma administracyi nie postąpiła ani na krok naprzód, a tymczasem korupcya w sferach urzędowych wzrasta w sposób zastraszający.

W przeciągu kilku dni horyzont nad głową prezydenta gabinetu zupełnie się zaciemnił i lada chwila paść może grom, który go na zawsze może powalić. A jednak jeszcze dnia 22 b. m. Zanardelli wchodził do sali posiedzeń na Monte Citorio pewien zwycięstwa i różowej przyszłości. Pewnym był, że przy wyborze prezydenta Izby deputowanych przejdzie kandydat rządowy, Villa. W godzinę później rozczarował się gruntownie. Na Villę padło 135 głosów, kartek białych oddano 142, a 25 głosów socyalistycznych uzyskał Costa. Wobec tego wyroku Zanardelli musiał wnieść podanie o dymisyę.

Posłowie z północnych okręgów wyborczych byli pod wrażeniem walki, która się obecnie rozgrywa w północnych prowincyach pomiędzy pracą a kapitałem. Turyn i Medyolan są już oddawna ogniskami strejków; w północnych i środkowych Włoszech nawet robotnicy wiejscy rzucili się w ramiona socyalizmu: urzędnicy, źle płatni, podtrzymują ruch rewolucyjny; wszędzie i pośród wszystkich prawie wre otwarta walka. Z południowych stron, gdzie nędza jest jeszcze większą, ale organizacya proletaryatu znajduje się dotychczas w powijakach, nadchodzą także hiobowe wiadomości.

Szeregi przeciwników obecnego rządu powiększyły się jeszcze skutkiem jego niefortunnej polityki skarbowej. Lekkie zniżenie cen soli nie przyniesie żadnej prawie korzyści, a skarb państwa traci rocznie skutkiem tego około 16 milionów lirów, które w inny sposób musi odzyskać, w sposób jeszcze bardziej niepopularny. Plan nowej kolei do Neapolu o podwójnym torze uważają znawcy ekonomicznych stosunków za zupełnie zbyteczny wobec innych zadań na polu gospodarstwa społecznego, nie mówiąc już o całym szeregu innych, mniejszych wprawdzie, ale również nieodałych planów.

Optymistyczny zwrot w mowie tronowej o pokoju wewnętrznym wywołał w całym kraju ironiczne uwagi wobec powszechnej walki klasowej. — Rząd chce położyć walce tej kres za pomocą ustawy o kontraktach pracy, ale zorganizowani robotnicy odpowiadają, że kontrakty owe będą pracodawcy taksamo łamali, jak łamią dotychczasowe zupełnie prawnie zawarte umowy w prowincyach Mantua i Ferrara. Równocześnie zapowiedź rządu, że wniesie projekt ustawy o rozwodach, poruszyła cały obóz konserwatywny, a nawet umiarkowanych liberałów źle usposobiła dla gabinetu.

Zanardelli stworzył sobie położenie prawie bez wyjścia. Jeżeli zdoła ugłaskać Fortisa i Lacavę, albo zawrzeć ugodę z Rudinim i Luzzattim, w takim razie pozostanie nadal u steru rządów, ale nadzieja wybrnięcia z kłopotów jest bardzo mała wobec wzrostu potęgi żywiołów radykalnych.

## O biciu polskich dzieci.

Nowy proces o bicie polskich dzieci odbył się, jak już wczoraj donieśliśmy, we wtorek przed izbą karną w Bydgoszczy. Właściwie, jako oskarżony, zasiadł sołtys gminy Ojrzanowa, Wojciech Oźmina, włościanin 26 lat liczący. Akt oskarżenia, odczytany przez prokuratora, zarzuca mu obrazę nauczyciela Kühna z Ojrzanowa, popełnioną przez wysłanie do regencyi zbiorowej skargi na tegoż, w której powiedziano, że jego obchodzenie się z dziećmi szkolnemi — „urąga wszelkiemu opisowi“ (spottet jeder Beschreibung). Oskarżonego bronił mecenas Woliński. Przytaczamy najbardziej znamienne dla pedagogicznego systemu w Prusiech zeznania.

Sam nauczyciel Kühn, przesłuchany jako świadek, przyznał się, że karał dzieci kijem dość często. Zapytany przez przewodniczącego, czy w szkole nie ma przepisów co do grubości kija — odpowiada, że przepisów ścisłych nie ma. Kije jednak zazwyczaj są grube jak palce i są długości 60 centymetrów. Zdaniem Kühna nie przekraczał on w chłoście dzieci, dozwolonych granic. Gdy przewodniczący przypomina, że bicie po twarzy wykracza poza granice, przyznaje Kühn, że policzkował dzieci“.

„Obrońca Woliński zapytuje Kühna, czy przyznaje, że strofował na uroczystości jubileuszowej w Łabiszynie pannę Kardzińską za to, że mówiła po polsku, a gdy nie zważała na jego admonicyę, uderzył ją w twarz“.

Kühn, pouczony przedtem przez przewodniczącego, że może odmówić niekorzystnych dla siebie zeznań — odparł:

„Odmawiam odpowiedzi“.

Jakaż wymowna odmowa!

Decydujące były zeznania dzieci. I tak Józefa Michalska, lat 11, zeznaje:

Otrzymałam 12 łap z rzędu na obie ręce, byłam oprócz tego bitą po twarzy. Dostałam także 2 razy w twarz — nauczyciel wziął mię za głowę i uderzał twarzą o tablicę szkolną. Wszystko to działo się jednego dnia. Krew szła mi z nosa.

Józefa Sitarkówna zeznała: Kühn bił mię po głowie ręką, skutkiem czego bolała mię głowa. Karę tę otrzymałam przeszłej zimy. W kilka miesięcy później znowu mię obito. — Kühn uderzył ją tablicą w głowę tak silnie, że tablica rozprysła się w kawałki. Uderzenie wywołało siniec.

Wanda Paszkiewiczówna ma lat 14. Kühn bił ją kijem (trzcinką, ale też i innym kijem) grubości palca. Nauczyciel spoliczkował ją i dał jej łapy. Karał ją za to, że nie umiała odpowiadać. Bita była trzykrotnie tak, że jej krew szła z nosa.

Kühn przyznaje, że Sitarkówna i Paszkiewiczówna były kilkakrotnie silniej karane.

Stanisław Gwit, lat 10, zeznał, że był bity po ręku i plecach kijem, oprócz tego nauczyciel go policzkował i uderzał głową o tablicę.

Antonina Kotlarkówna, lat 16, wyszła przed dwoma laty ze szkoły. Zeznała, że Kühn bił ją kilkakrotnie trzcinką i ręką po głowie. Kühna tak się bała, że kryła się przez trzy dni w zbożu w czasie lekcyj szkolnych.

Po kilku mniejszej wagi zapytaniach, — zamknął przewodniczący przesłuchy. Prokurator uzasadniał w dłuższej przemowie oskarżenie i wniósł dla oskarżonego o trzy miesiące więzienia. — Po prokuratorze przemówił p. Woliński. — Po skończeniu obustronnych „plaidoyers“ cofnął się sąd na naradę i przyznając oskarżonemu obronę §. 193 (Wahrung berechtigter Interessen), — uwolnił go od winy i kary.

Cały ten proces, to nowy wstyd i nowa hańba, — jesteśmy pewni, że nie ostatnia — dla systemu pedagogicznego w Prusiech. Pruski nauczyciel, katujący dzieci w szkole, bijący je po twarzy i głowie: cóż za ohyda!

## Z parlamentu i z poza parlamentu.

**(Szczegółowa dyskusya nad budżetem. — Odpowiedzi na interpelacye. — Konferencya cukrowa. — Handel terminowy zbożem. — Sprawy partyjne).**

Czczo i mdło ukształtował się wczoraj początek szczegółowej dyskusyi nad budżetem. Po przyjęciu pierwszej rubryki p. t. „Dwór“, o czem już we wczorajszych telegramach, dyskutowano nad okresem budżetu, obejmującym rubryki: „Rada państwa“, „Trybunał państwa“, i „Fundusz dyspozycyjny“. Mówiło 8, a z referentem dziewięciu mowców, ale właściwie mówili o wszystkiem innem niż o odpowiednich pozycyach budżetu, a to co mówili, było powtarzaniem dawno znanych ogólników.

Conci, Włoch, miał ustawiczne spory z prezydentem, a gdy tylko prezydent mu przerywał, zaczynał mówić po włosku, którego to języka hr. Vetter nie rozumie. Czeski agraryusz Zazvorka i Młodoczech Brzorad obwiniali o wszystko złe niemiecką obstrukcyę; zaś niemiecki postępowiec Noske nawzajem udowodniał Czechom, że to oni są pierwszymi wynalazcami obstrukcyi. Młodoczech Formanek mówił o stronniczości prezydenta, a nawet referent Henzel, zamiast budżetem, zajmował się sprawą zmiany regulaminu izbowego.

---

# Dwór w Haliniszkach

przez

**Emmę Jeleńską.**

74

(Ciąg dalszy).

Po śniadaniu schodzę na dół do salonu, gdzie stoi fortepian, i gram. Biorę lekcye muzyki od bardzo miłego staruszka — i to wielka przyjemność. Zobaczysz, jakie zrobię postępy. Papieża nie widziałam jeszcze. Jakeśmy przyjechały, był chory i wszyscy niezmiernie byli tem zaniepokojeni. Ale teraz już mu lepiej i zaczyna dawać audyencye. A za parę tygodni ma przybyć jakoby wielka pielgrzymka z południowych Włoch i z Sycylii i papież odprawi sam Mszę w kościele św. Piotra. Pewnie będziemy. Bo monsignor Żurowski przyrzekł, że nam da dobre bilety.

Nie masz pojęcia, jaki ten monsignor sympatyczny! Taki uprzejmy, wykształcony, światowy! I tak mu ładnie w tej czarnej sutannie z fioletowym pasem! Bardzo miły i mnie ogromnie się podoba. Ale mama, nie wiem dlaczego, nie lubi go i Terenia także. Naturalnie, że tego nie mówią i są bardzo grzeczne, ale tak mi się zdaje. Co do mnie, wolę go sto razy od tego przenudnego ojca Stanisława, który na moje nieszczęście przychodzi parę razy w tygodniu i miewa z mamą i z Thérèse-Léonie nieskończone konferencye. Bo wiesz, on jest także jakby fundatorem tego zakonu i wszystko robi się z jego rozkazu i pod jego kontrolą. I nawet zdaje się, że on ma dostarczyć trochę pieniędzy na kupno domu. W każdym razie regułę on pisze i dlatego tak często przychodzi. Wtedy mnie wypraszają za drzwi i muszę siedzieć z panną Malkiewiczówną, której nie cierpię.

Ale najmilszy z nich wszystkich i najłatwiejszy, to ojciec Maks, mamy i Tereni spowiednik. To bardzo święty człowiek, a przytem wcale nie imponujący. Nawet ze mną żartuje i drażni mnie, że pewnie i ja wstąpię do klasztoru. Ale ja mówię, że nie mam ochoty, ani trochę. A on na to mówi, że to dobrze, bo i tak dość świętości na jedną rodzinę, a że mnie trzeba wydać za mąż. Naprawdę, to i mama ogromnie chce mnie wydać za mąż prędko i pozbyć się kłopotu. Ale nie tak to łatwo. Ja inaczej jak z miłości nie pójdę. A zresztą, tu nikogo niema, prócz księży.

Widzisz, jak się rozpisałam. Gdyby mnie było wesoło, tobym tak dużo nie pisała, ale dziś gorzej tęsknię do domu, niż zwykle. — Sama jestem w mieszkaniu, te panie poszły na jakieś wielkie nabożeństwo, a ja wyjść nie mogłam, bo jestem strasznie zakatarzona. — Zimno jakoś, więc zapaliłam na kominku, przysunęłam biórko i piszę. Ale teraz już ciemno się robi. Więc ściskam Cię, moja Aniuś. Babuni, Dziaduniowi, Stryjciowi — wszystkim serdeczności odemnie. Kiedyż będziemy znowu razem w kochanych Haliniszkach!

Twoja Zosia.

P. S. Daj Dyance kawałek chleba z masłem, i powiedz jej, że to odemnie. Ona zrozumie.

**Zosia do Ani.**

Rzym, 17 grudnia.

Wyobraź sobie Aniu droga, że jestem tak szczęśliwa, że wytrzymać nie mogę. Ale umieram ze śmiechu, gdy pomyślę dlaczego. Nie! gdyby mnie kto w domu powiedział, że mnie będzie do szczęścia potrzebny pan Chański, tobym się obraziła — nieprawdaż? A tu prawdziwa komedya! Skaczę z radości na jego widok.

Ale poczekaj, opowiem od początku. Było to dzisiaj — siedzimy sobie przy śniadaniu razem i robimy jakieś roboty, a panna Malkiewiczówna swoim przebrzydłym głosem czyta nam jakiś żywot św. Zyty (która, między nami mówiąc, wcale nas nie zachwyca, bo była sucha jak drewno), aż tu przychodzi Giacomo, najgłupszy z lokai w Europie, i coś trajkotać zaczyna po włosku o „uno signore“, a za nim, sapiąc jak miech, wtłacza się przez drzwi, kto? pan Chański! Ja zrywam się na równe nogi, przewracam stolik ze św. Zytą z przed nosa panny Malkiewiczówny i rzucam się do niego, a mama także bardzo kontenta. — Co? Jak? Skąd? A on najspokojniej kłania się i mówi: „Dzień dobry“. No, wiesz, to „dzień dobry“ to było znakomite!

Ach, jak było przyjemnie! Opowiadał o Haliniszkach i o was wszystkich i przywiózł listów pełno, i twój poczciwy. Ach, i te rozczulające pierniczki od babuni... Moja złota babunia! płaczę, jak spojrzę na to pudełko. Bo i pudełko znajome, wiem, to od tych Albertów, które stryj kiedyś przywiózł z Wilna. I sznurek znajomy, toż twoi chłopcy robią te sznurki na widełkach, z nici, które przędzie ślepa Baranianka. Boże! jakie to wszystko kochane!

Pan Chański dość długo siedział i dał się wyegzaminować o wszystkiem. Nawet wiem, jak Dyanka wygląda. Ale o Meli to nie bardzo wierzę, pewnie plotki. Przecież ona tak niedawno jeszcze mówiła, że małżeństwo — to niewola.

Myślałam, że mama gderać będzie za moją radość i że powie mi coś o przyzwoitości, dystynkcyi i t. d., ale nic, ani słowa nie powiedziała. Widać, że sama bardzo rada. — Teraz pan Chański często będzie przychodził, bo on na długo przyjechał. Nie wiem, czy potem on mi się wyda taki miły, ale teraz rada jestem.

Druga dobra nowina. Od Nowego Roku wyprowadzamy się stąd. Terenia z panną Malkiewiczówną na via Mazzini, do swego domu, a Mama i ja do hotelu di Roma. — I puścimy się w świat. Mama spędzać będzie ranki w swoim klasztorze a ja tymczasem grać będę, czytać, spacerować z miss Anger i t. d. A od śniadania mama już będzie ze mną. — Dzięki Bogu! dość już mam tego zakonnego życia.

Ale teraz kończę już. Pan Chański przyjdzie wkrótce i ma nas zabrać z sobą na jakąś bardzo ciekawą licytacyę dzieł sztuki i starożytności. On tam coś będzie kupował, a my zobaczymy mnóstwo ładnych rzeczy.

Ściskam Cię sto razy

Zosia.

II.

Wschodzące słońce pierwszemi promieniami uderzyło w kopułę św. Piotra. Zajaśniał na niej krzyż złoty, zabłysła kula. I powoli wyłaniała się ona z opalowego tła nieba, olbrzymia, tryumfalna, poważna, sięgająca w górę wysoko, a oparta silnie o ziemię, trzymająca się jej mocno żebrami swemi, panująca nad nią swym ogromem i potęgą. W przeczystem powietrzu porannem rysowały się dobitnie jej kontury i najdrobniejsze szczegóły. Więc na gładkiem jej ciele znaczyły się otwory okien, gzemzy i ozdoby, kolumenki podtrzymujące dach u szczytu latarni, a gdzieniegdzie rubinowym ogniem zapłonęła szyba, znacząca się jak klejnot w tej papieskiej tjarze, co się unosiła w blaskach słonecznych i spoczywała wszechwładnie nad głową uśpionego Rzymu. — Kościół był jeszcze w cieniu, plac i kolumnada tonęły w niewyraźnym mroku, a ona jaśniała coraz żywszem światłem, przybierała barwy niebieskawe i złociste, mieniła się blaskami stali i zdawała się odciętą od ziemi, zawieszona wśród nieba, jak olbrzymi symbol jaki królewskości i potęgi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jedyną realniejszą i trzymającą się rzeczy przemowę, wygłosił socyalno-polityczny poseł dr Ofner, który podnosił jako błąd naszego ustawodawstwa, że nie daje egzekutywy wyrokom trybunału państwa. Mowca nadto żądał zmiany postępowania administracyjnego, utworzenia trybunału dla weryfikowania wyborów, oddania spraw dyscyplinarnych urzędników i nauczycieli trybunałowi państwowemu, jakoteż rozrzerzenia judykatury trybunału administracyjnego także za sprawy karno-policyjne.

W głosowaniu wymienione rubryki budżetu przyjęto.

Nakoniec minister spraw. Spens-Boden odpowiedział na kilka interpelacyj, mianowicie zaś bukowińskiemu posłowi Wassilce tłumaczył, że prokurator w defraudacyjnym procesie bukowińskim nie miał zamiaru swemi wyrażeniami obrażać ogółu społeczeństwa bukowińskiego, p. Barwińskiemu skarżącemu się na wyzysk ludności huculskiej ze strony lichwiarzy, dał radę aby... huculi nie dawali się wyzyskiwać, wreszcie czeskiemu agrarynszowi Hrubemu przyznał, iż na Śląsku do rozpraw w których interesowana jest ludność czeska lub polska, powinni być wyznaczeni sędziowie władający językiem polskim a względnie czeskim.

Posiedzenie Izby wreszcie odroczono do dziś rano.

Tyle z parlamentu.

Ze spraw politycznych, poza parlamentem, a jednak około parlamentu się grupujących, ciągle robi wiele hałasu sprawa cukrowa. — Wczoraj obradowała mianowicie w Wiedniu konferencya cukrowa z posłów i członków Izby panów, ale nie powzięła żadnych uchwał, wyczekując dalszego przebiegu konferencyi brukselskiej. Obecnie wyrażonem jest przekonanie, że konferencya brukselska zgodzi się ustanowić cło od cukru na 10 franków od cetnara.

Wczoraj obradował też subkomitet dla terminowego handlu zbożem, który postanowił wziąć zmieniony projekt rządowy o ograniczeniu tego handlu za podstawę obrad. Przedłożenie to wyznacza w teoryi bardzo dotkliwe kary, bo aż do 20.000 K, na tych, którzyby zawierali terminowe interesa zbożowe, jedynie w celu gry giełdowej. Dotychczas przedyskutowano ośm paragrafów przedłożenia.

Zresztą i w parlamencie i około parlamentu dość apatyczna cisza. Tylko podobnoś czescy agrarynsze pomiędzy sobą i z szlachtą czeską poróżnili się z powodu jakoby zbyt radykalnych wystąpień p. Zazworki przeciw kontyngentowi rekrutów i przeciw pozycyi budżetu na dwór cesarski. — Zaś z niemieckich okolic Czech nadchodzą wiadomości o coraz otwartszem stawaniu „wszechniemieckich" wyborców po stronie Wolfa. Świeżo uchwalono tam nietylko wezwanie do p. Steina, aby mandat złożył, ale poważono się na świętokradztwo w pojęciu wszechniemieckiem, bo na wyrażenie wotum nieufności dla Schoenerera!... jedno i drugie zaś z powodu wykluczenia Wolfa z klubu wszechniemieckiego.

## Pogawędka.

**(Moje uczucia na widok wysłanników władz na tle naszych rozległych, sielskich krajobrazów. — Spotkanie żandarma w czasie przedwyborczym. — Podatki, jako środek przeciw opilstwu. — Energia c. k. administracyi podatków).**

Jestem o milę, lub kilka mil za miastem. Idę pustym gościńcem w pogodne popołudnie, śnieg iskrzy się na polach, słońce z czystego nieba leje przejasne blaski na nasze łany rozległe, drzewa przydrożne i wsie rozrzucone malowniczo po równinach lub pagórkach. Przechadzka jest niezmiernie miłą, człowiek wśród natury czuje się odmłodzony i rzeźki, a jednak — trochę tutaj pusto i nudno, i strach bierze... Bo nuże z gęstych krzaków, obrastających zbocza pagórka, który graniczy z kawałkiem lasu, wynurzy się nieprawdopodobny w naszych stronach, a jednak ostatecznie możliwy wilk? Co wtedy robić?

Ale, dzięki Bogu, nie spotkał mnie nigdy podobny przypadek, chociaż ilekroć jestem na wsi i pogoda dopisze, lubię włóczyć się po odludnych drogach polnych i leśnych. Natomiast spotykam czasem chłopa, który, mijając mnie, „pochwali Pana Boga", kobietę wiejską z brzemieniem na plecach, a niekiedy — czapkę urzędową c. k. woźnego, egzekutora podatkowego, lub c. k. strażnika skarbowego. Nie wiem, czy każdy na mojem miejscu, ujrzawszy na tle naszych pól i łąk podobną postać, doznawał uczucia uspokojenia, a nawet błogości, ale ja doznawałem go zawsze. Przecie to człowiekowi miło, że nie czuje się, jak na pustyni, że nawet wśród wąwozów i na drogach błotnistych, wijących się środkiem niewyrąbanych dotąd naszych lasów, spotkać może przedstawiciela władzy, widomy dowód jej pieczołowitości, opieki i pamięci o mieszkańcach kraju.

Tylko spotkanie żandarma, ile razy w czasie przedwyborczym bawiłem na wsi, budziło we mnie trochę ckliwe uczucie. Młody człowiek w pruskiej pikelhaubie zmierzył mnie zazwyczaj tylko pytającem i przenikliwem spojrzeniem, żadnej legitymacyi nie żądał — ale, przyznam się w sekrecie czytelnikowi, byłem nieco w strachu. Bo ostatecznie, mimo, iż jestem przekonany, że z oczu patrzy mi lojalność w najlepszym gatunku, mogłem wydać mu się agitatorem wyborczym, a że pan starosta na takie nadużycia, jak agitacya przedwyborcza, nie pozwala, więc bardzo łatwo mogło przyjść między mną a przedstawicielem bezpieczeństwa publicznego w powiecie do wymiany zdań — i przechadzka moja mogła przybrać kierunek wcale przezemnie nie pożądany. W rezultacie, rzecz prosta, nie byłbym internowany ani przez pół dnia, niewątpliwie jednak w jakimś urzędowym lokalu musiałbym się poddać operacyj „ściągnięcia" protokółu.

Kto się nie wydalał z miasta gdzieindziej, tylko w lecie na Panieńskie Skały, na Bielany, lub do miejsc kąpielowych, gdzie ludzi pełno i bezpieczeństwo zapewnione na każdym kroku, prawdopodobnie nie zgodzi się na to, co powyżej napisałem i może zaoponuje przeciw błogim uczuciom, budzącym się w duszy na widok czapki z bączkiem wśród naszych sielskich krajobrazów. Wysłannik urzędu podatkowego skojarzy mu się w myśli z wylewami rzek i przypomni ów wypadek, rozgłoszony przez dzienniki, gdy zaraz po opadnięciu wód ukazał się w pewnej wsi, niby gołębica Noego — egzekutor podatkowy. Austryacki żandarm w pruskiej pikelhaubie i „finanz" w czapce ze srebrnym galonikiem, wydadzą się dysonansem na tle naszej przyrody, może nietylko z malarskiego, estetycznego punktu widzenia...

Ale to uprzedzenia, nie wytrzymujące krytyki rozumu. Wogóle w miastach więcej uprzedzeń do władz, więcej wrzaskliwej ich krytyki, dzięki, oczywiście, dziennikom i agitacyom. Taki Figlarz z Czyżyn zapłacił trochę za wysoką należytość spadkową, a w dodatku karę stemplową, tysiące takich Figlarzów w całym kraju płacą podatki, należytości przenośne, płacą na drogi, mosty, kościoły, szkoły, płacą bez końca i na wszystkie strony, jedząc jałowy żur z ziemniakami, obywając się bez butów, a dzieci ich bez koszul i tym podobnych wymysłów cywilizacyi — i ostatecznie źle nie jest. Do władz, podnoszących prawie z roku na rok ich „siłę podatkową", mają zaufanie, wdzięczni choćby za to, że im więcej w kasach rządowych i autonomicznych oddadzą zarobionego grosza, tem mniej przepiją go w karczmie, co chyba tylko za zasługę tych, co wytworzyli panujące stosunki, poczytać należy. Inaczej w miastach. N. p. pan X., który i koniaku i pilznera u Hawełki pokosztuje nieraz i zajada specyalne kanapki, kiedyś pełen świętego oburzenia wręcza mi dwie rezolucye c. k. administracyi podatków, która to władza, naturalnie nie przez złą wolę, lecz dając dowód pamięci o nim, zdradziła ochotę opodatkowania go na dwie strony. Rzecz miała się tak: pan X. był urzędnikiem prywatnym i jako taki płacił podatek osobisto-dochodowy. Od roku urzędnikiem być przestał, uzyskał od magistratu kartę przemysłową i otworzył przedsiębiorstwo na własną rękę. W zeszłym roku, wskutek doniesienia magistratu, otrzymał z c. k. administracyi podatków rezolucyę, wzywającą go do przedłożenia deklaracyi do wymiaru podatku zarobkowego na „peryod" 1900/1901 od tegoż przedsiębiorstwa, co też uczynił, a obecnie otrzymuje drukowany blankiet, wzywający go, jako urzędnika prywatnego, do zeznania fasyi do podatku osobisto-dochodowego. Oto wszystko...

Nie stało się więc żadne nieszczęście. Pan X. chociaż bardzo z początku był tem zirytowany, nie będzie płacił przecież podatku, jako urzędnik, którym nie jest, i jako właściciel przedsiębiorstwa. Władza jest pełna względów i pobłażania dla obywateli i po odpowiedniem wyjaśnieniu nie dopuści z pewnością do pokrzywdzenia pana X. Nie zdziwiłbym się zresztą, gdyby nawet administracya podatków wezwała do płacenia ich nieboszczyków, zwłaszcza tych, którzy byli czynnymi przy ostatnich wyborach, bo jeśli korzystali z praw obywatelskich, niechajże ponoszą także i obywatelskie obowiązki. *E—r.*

## Kronika.

**Kraków**, 27 lutego.

**W sprawie witrażów** w katedrze na Wawelu otrzymała Akademia sztuk pięknych w Krakowie następującą depeszę ze Lwowa:

Niżej podpisani, imieniem wszystkich słuchaczów architektury na Politechnice lwowskiej, przyłączają się do protestu panów przeciwko niemieckim witrażom w katedrze wawelskiej.

Dobrzański, Wejtzman, Klimczak, Krzyżanowski, Tyszkowski, Zyliński.

**Jubileusz papieski.** Staraniem „Koła mieszczańskiego" odbędzie się dnia 1 marca nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów. Po nabożeństwie w domu cechu rzeźników odbędzie się uczczenie jubileuszu papieskiego przez odpowiednie przemowy.

**Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego** odbędzie w niedzielę dnia 2 marca b. r. o godzinie $2^1/_2$ po południu w Collegium novum walne zgromadzenie.

**Chór akademicki** urządza jutro wieczorem (28 b. m.) wieczorek muzyczny w auli uniwersyteckiej. Oprócz występów chóru, śpiewać będzie p. Janina Uzarska, deklamować p. Haraschin, grać na wiolonczeli p. Sebesta.

**Z Towarzystwa muzycznego.** W wieczorze muzycznym w poniedziałek dnia 10 marca b. r. w sali „Sokoła", oprócz piątej, u nas jeszcze w całości nie granej symfonii Beethovena i Noskowskiego „Roku w pieśni ludowej" na solo sopran, chór mięszany i orkiestrę, wykonane zostanie Leopolda Kronenberga „Scherzo" na wielką orkiestrę i tegoż „Antico", kantata do słów Or-Ota. Bilety nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego.

**W „Czytelni dla kobiet"** w niedzielę dnia 2 marca (7 wieczór) odbędzie się tombola i koncert.

**W „Ognisku"**, stowarzyszeniu drukarzy krak., w niedzielę dnia 2 marca o godz. 7 wieczór odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Pogotowie ratunkowe", fraszka Krogulca i „Przybłęda", obraz dram. Wład. Łozińskiego.

**„Kasyno powszechne"** przestało istnieć, a powstała „Resursa urzędnicza", namiestnictwo zatwierdziło już bowiem statut „Resursy". Walne zgromadzenie członków „Resursy" odbędzie się w piątek dnia 14 marca o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ulicy Lubicz, hotel Europejski. Na porządku dziennym: wybór zarządu na r. 1902, jakoteż przelanie funduszów i majątku dawnego „Kasyna powszechnego" na rzecz „Resursy urzędniczej". Na mocy dawniejszej, a dotychczas obowiązującej uchwały, uwolnieni będą od uiszczenia wpisowego wszyscy ci, którzy przed odbyciem walnego zgromadzenia o przyjęcie na członków „Resursy" się postarają.

**Walne zebranie** członków oddziału kolarzy naszego „Sokoła" odbędzie się w sobotę dnia 1 marca b. r. wieczorem o godz. 8 w górnej sali własnego gmachu. Zarząd nie wątpi, że członkowie, dbali o dobro oddziału, licznie się na to posiedzenie zgromadzą.

**Przedstawienie amatorskie.** „Resursa urzędnicza" urządza w sobotę d. 1 marca wieczór z następującym programem: 1) „Dwóch głuchych", komedya w 1 akcie; 2) arya Stefana ze „Strasznego dworu"; 3) „Nie mów hop, aż przeskoczysz", kom. w 1 akcie hr. Bobrowskiego; 4) kuplety z operetki „Marzanna". Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla członków „Resursy" i ich rodzin po 1 koronie od osoby.

**W sprawie kandydatów na nauczycieli szkół średnich** przesłało ministerstwo oświaty do dyrekcyj wszystkich gimnazyów zarządzenie, aby zapytywano uczniów 7 i 8 klasy, którzy z nich mają zamiar poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu? Zdolnych uczniów tej kategoryi wykazywać mają dyrekcye gimnazyów uniwersytetom, a to w tym celu, aby profesorzy wydziału filozoficznego zaopiekowali się nimi i zwracali na nich szczególniejszą uwagę, następnie, aby tacy uczniowie już na I roku filozofii otrzymać mogli stypendya rządowe. Zarząd ministerstwa oświaty pragnie w ten sposób przysporzyć stanowi nauczycielskiemu najlepsze siły z pośród młodzieży szkolnej.

**O promieniach Roentgena** i fotografii roentgenowskiej będzie miewał od dzisiaj dr Klemensiewicz szereg wykładów z demonstracyami w lokalu wystawy fotograficznej w gmachu Nowodworskim przy ulicy św. Anny. Do doświadczeń służy aparat, nadesłany przez Szczepanika; akumulatora elektrycznego do prób udzieliła chętnie komenda twierdzy. Próby odbywają się codzień o godz. 8 wieczorem. Jutro, w piątek, o godz. 6 na wystawie fotograficznej odbędzie się prelekcya prof. dra Bylickiego „O postępach fotografii w ostatnich czasach". — Tamże odbywają się codzień sensacyjne próby z pancerzem kulotrwałym Szczepanika, poprzedzane wykładem p. L. Sippla.

**Wścieklizna w Krakowie.** Głośna sprawa wybuchnięcia wścieklizny wśród psów w Krakowie i najbliższej okolicy ciągle jest jeszcze na porządku dziennym i wywołuje wiele zaniepokojenia. W ostatnich dniach stwierdzono, że choroba wybuchła u kilku psów na przedmieściu, które widocznie dawniej zostały pokąsane. Wobec tego magistrat wydał ponowne zarządzenia w tej sprawie, które z powodu ich doniosłości w skróceniu przytaczamy:

„Doszło do wiadomości Magistratu, że w dniach 7 i 8 b. m. wiele psów tutejszych pokąsanych zostało przez psa wściekłego, który w dniach tych przebiegał przez miasto. Wobec tego, że u psów takich wścieklizna niechybnie wybuchnąć musi, zwraca Magistrat uwagę mieszkańców miasta na postanowienia ustawy o chorobach zwierząt domowych, na mocy którego wybite być mają wszystkie psy i koty, które się stykały z psem wściekłym, i wzywa pp. właścicieli takich zwierząt, by je bezzwłocznie oddali do oprawcy miejskiego, zawiadamiając o tem równocześnie magistrat.

W każdym zaś razie zwracać należy jak największą baczność na zachowanie się psów, i w razie spostrzeżenia jakichkolwiek objawów podejrzanych (zmiana usposobienia, brak apetytu i t. p.)ł bezzwłocznie odsyłać je do zakładu obserwacyjnego na Grzegórzkach i zawiadomić o tem Magistrat a względnie weterynarza miejskiego.

**Z sali sądowej.** (O zabicie żony). Przed krakowską ławą sędziów przysięgłych stanął dzisiaj 52 lat liczący Mojżesz Zimmerstein z Tymowy, oskarżony o zabicie swojej żony Małki. Mianowicie dnia 4 grudnia z. r., gdy Mojżesz Zimmerstein powrócił z Wojnicza z wesela swej córki do domu do Tymowy, przyszło między nim a jego żoną Małką do kłótni i bójki, wśród której Małka uderzyła męża nosidłami od wody, ten ją wzajemnie w twarz dwa razy i silnie nią, uchwyciwszy, potrząsnął. Powodem tej kłótni było, że Zimmerstein sprzedawszy owies za 130 koron, przywiózł tylko 40 koron nie powziąwszy od nabywcy całej należytości.

Obwiniony podał, że żona jego z tego zajścia nie poniosła żadnego uszkodzenia, natomiast twierdzi, że w chwilę po kłótni i bójce Małka wyszła do sieni, gdy on pozostał w izbie i wtedy posłyszał łoskot. Wyszedłszy do sieni spostrzegł swą żonę leżącą na drabinie, z którą to drabiną idąc na strych przewróciła się i silnie potłukła. Małka czując się chorą położyła się do łóżka, nazajutrz zmarła, tak, że zawezwany lekarz dr Janczy skonstatował już śmierć. Więc Zimmersteinowi poczęli sąsiedzi i znajomi zarzucać wprost w oczy, że jest winny śmierci swojej żony. Ostatecznie wdała się w to władza, tem bardziej, że w protokóle oględzin i sekcyi zwłok orzekli lekarze, że śmierć nastąpiła wskutek krwotoku wśródczaszkowego, który mógł powstać przez silne uderzenia w twarz lub głowę.

Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. p. Turowicz, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Chwalibogowski, oskarżonego bronił adwokat dr Rosenblatt, jako rzeczoznawcy-lekarze występowali: dr Scheitter i dr Bernadzikowski z Brzeska.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, zgon żony zwalając na upadek z drabiny.

Szereg zawezwanych do rozprawy świadków stwierdza bardzo złe pożycie małżonków Zimmersteinów, oraz że zmarła Małka przed śmiercią skarżyła się na ciężkie pobicie przez męża.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku przekroczenia z § 335, od zbrodni zabójstwa uwolnił go, a trybunał skazał obwinionego Mojżesza Zimmersteina na 5 miesięcy więzienia. Oskarżony wyrok przyjął

**Składnica pocztowa** zaprowadzoną będzie z d. 1 marca w Siennowie (urząd pocztowy w Zarzeczu, pow. Jarosław).

**Tryumfy Zygmunta Noskowskiego.** W zeszłym tygodniu wystawiono w Warszawie „Święto ognia", balet-operę Noskowskiego, we wtorek zaś w „Filharmonii" odbył się wieczór kompozytorski Zygm. Noskowskiego. Wykonano utwór symfoniczny „Z życia", przedstawiający dzieje rozwoju ludzkości; uwerturę „Morskie Oko"; wyjątki z „Livii Quintilli" z udziałem p. Ireny Bohussówny. Kompozytora przyjmowano z entuzyazmem.

**Logika pruskiego profesora historyi.** Prof. Schiemann z Berlina odpowiedział na znany czytelnikom naszym list otwarty p. mecenasa Wolińskiego w sprawie wrzesińskiej — w hakatystycznym „Posener Tageblacie". — Odpowiedź jego godną też jest zawodowego hakatysty i pruskiego profesora historyi. Zamiast udowodnić swoje twierdzenia, albo uczciwie odwołać fałsze, żąda on od mecenasa Wolińskiego dowodu, że on, dr Schiemann, mówił i pisał nieprawdę, twierdząc n. p., że agitacya polska rozporządza znacznemi funduszami, które prawdopodobnie (!) są jezuickiego pochodzenia i może (!) są dziełem agitacyi wydalonych z Francyi kongregacyj duchownych, lub że demonstracya dzieci wrzesińskich była dobrze wystudyowaną komedyą i t. p. Prof. Schiemann powiada, że twierdzeń swoich ad 1) i 2) nie może (!) dokumentami poprzeć; za to powołuje się na jakiegoś niewymienionego z nazwiska, „niedawno zmarłego męża stanu, który lepiej, niż inni śmiertelnicy, potrafił patrzeć na to, co się dzieje w Poznańskiem" i żąda od p. Wolińskiego, aby on udowodnił, że Schiemannowskie insynuacye są fałszem.

Trzeba rzeczywiście nie mieć szacunku dla.... własnej głowy, aby w ten sposób kwestyę stawiać. Jeżeli ktoś rzuca oskarżenie, jego rzeczą jest poprzeć je faktami, ale nie żądać od kogoś, aby go w tem wyręczył.

**Duchowieństwo polskie w Ameryce.** Do Toledo, w stanie Ohio, przeszło 50 kapłanów polskich przybyło na konferencyę w sprawie obrony interesów duchowieństwa polskiego w Ameryce. Na zgromadzeniu uchwalono zorganizować stowarzyszenie polskich księży, któreby stało na straży interesów interesów i walczyło o odpowiednie uznanie duchowieństwa polskiego w hierarchii kościelnej.

**50 lat pracy artystycznej Kostrzewskiego.** Znakomity karykaturzysta, Franciszek Kostrzewski, którego zna i ceni cała Polska od kilku pokoleń, obchodzi w roku bieżącym jubileusz półwiekowej pracy artystycznej, pierwszy bowiem rysunek jego pojawił się w r. 1852.

**Niemcewicz u Waszyngtona.** W ostatnim numerze czasopisma angielskiego „Century Magazine" znajduje się ciekawy artykuł i zarazem dokument historyczny, odnoszący się do poety polskiego Juliana Ursyna Niemcewicza. Artykuł zatytułowany: „A Visit to Mt. Vernon a Century Ago" odnosi się do wizyty Niemcewicza u Waszyngtona. Artykuł napisał Worthington C. Ford, a historycznego materyału dostarczył p. W. M. Kozłowski. Umieszczony jest też portret Niemcewicza i „fac-simile" jego ręko rękopisu. Warto przytoczyć kilka szczegółów z tego artykułu.

Otóż dowiaduje się czytelnik, że gdy Kościuszko opuścił po raz wtóry Amerykę, aby udać się do Europy, gdzie formowały się sławne legiony polskie, Niemcewicz musiał udawać, że Kościuszko nie wyjechał, a to w celu, aby Kościuszko nie był w podróży przez ocean do Francyi zatrzymany przez wrogów Francyi. Niemcewicz ukrywał prawdę i pisał o tem Jeffersonowi, który był szczerym przyjacielem Kościuszki. Pisał, że musi udawać wobec publiczności, że podróżuje za Kościuszką do południowych stron kraju, choć Kościuszko już na morzu. Jeffersonowi prawdę mógł powiedzieć, ale i w liście do niego Niemcewicz był ostrożny, bo nie wymieniał nazwiska Kościuszki, a tylko literami G. K. (generał Kościuszko) oznaczał osobę. Niemcewicz w jakiś czas później rzeczywiście udał się w podróż na południe i stanął w Georgetown, w domu Mr. Law. Tam spotkał się z Waszyngtonem (w maju 1798), który odwiedzał krewnych. Waszyngton pytał go o Kościuszkę i Niemcewicz przyznał, że rozszerzał fałszywe wiadomości o jego podróży. Waszyngton zaprosił Niemcewicza do siebie i poeta nasz z p. Law i rodziną stanął w rezydencyi byłego prezydenta w Mount Vernon dnia 2-go czerwca 1798 r. Bawił tam do 14 czerwca i właśnie tę jego kronikę pobytu u Waszyngtona, którą p. Kozłowski odszukał w bibliotece w Polsce, umieszcza obecnie „Century Magazine". Jest ona ciekawa i za długa, aby ją tu streścić, dość powiedzieć, że Niemcewicz był bardzo kontent z wizyty i że otrzymał upominki od pani Waszyngton i od jej córki.

**O dom gry.** Wczoraj demonstrowała ludność na Korfu przeciw tym osobom, które zwalczają projekt Rady municypalnej, dotyczący założenia domu gry na Korfu. Prasa ateńska stanowczo protestuje przeciwko urzeczywistnieniu tego projektu i piętnuje go jako hańbę dla Grecyi.

**Pożar nafty.** Z Preszburga donoszą: Wczoraj o godz. 5 po południu wybuchł pożar w budynku maszynowym rafineryi nafty „Apollo". Późnym wieczorem pożar zlokalizowano.

W Baku zgorzało 54 pudów nafty. Dziesięć ludzi poparzonych; jedna osoba umarła.

**Trzęsienie ziemi.** W Szemasze komitet spisał 2.561 rodzin poszkodowanych, z ogólną liczbą 14.300 osób. Z 882 trupów 31 jest Ormian, reszta Muzułmanie. Falowanie ziemi ustało. Z Szemachy wyniosło się 5.000 osób.

**Zamordowanie listonosza.** W miejscowości Koves na Węgrzech zamordowano wczoraj listonosza Lepszanyiego. Miał przy sobie list pieniężny na 1600 koron. Czeladnik rzeźnicki Jerzy Wanczek zwabił go do jatek, przebił i obrabował. Morderstwo wkrótce wykryto i Wanczka uwięziono.

**Patryarchalne stosunki** muszą panować w wielkiem księstwie heskiem, skoro na wspólnem posiedzeniu zarządów wszystkich stronnictw Izby deputowanych postanowiono wezwać wielkiego księcia, aby wyłuszczył Izbie powody swego rozwodu. Nastąpi to za zgodą wielkiego księcia, na tajnem posiedzeniu Izby poselskiej.

---

**Zmarli.** W Rosohaczu pod Czortkowem umarł wczoraj Stefan Komornicki, dzierżawca dóbr. — Zmarły, urodzony w r. 1835 w Królestwie Polskiem, w rodzinnych dobrach Łowinia, później właściciel dóbr Zakrzow, w powiecie jędrzejowskim, od najmłodszych lat bujnego umysłu i gorącego serca po skończeniu nauk w instytucie rolniczym w Marymoncie, ledwie rozpoczął życie społeczne, jako ojciec rodziny, gdy zaskoczony wypadkami 1861 r., rzucony w ich wir w r. 1863 staje jako najczynniejszy członek organizacyi narodowej w Województwie Krakowskiem. Spełniając obowiązki naczelnika okręgu jędrzejowskiego z końcem powstania skazany wyrokiem zaocznym na śmierć, ścigany i śledzony razem z innymi opuszcza swój majątek i rodzinę i wychodzi na emigracyę do Francyi. Po kilku latach, powróciwszy do Galicyi, zostaje pełnomocnikiem dóbr w Dzikowie, a następnie w r. 1878 udaje się w Czortkowskie, gdzie dzierżawi wieś Rosohacz. Był zacnym i czynnym człowiekiem.

---

**Odznaczenie.** „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał pensyonowanemu nauczycielowi ludowemu w Radohońcach, Józefowi Długoszowi, srebrny krzyż zasługi.

---

**Składki.** Zamiast wieńca na trumnę swego kolegi, ś. p. Władysława Szczerby, złożyli uczniowie klasy VII B. gimnazyum w Bochni 12 K 70 h dla wydalonych uczniów z gimnazyum w Siedlcach.

### Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W piątek 28 lutego: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii nowoczesnej".

### Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 1 marca: „Niech żyje życie", sztuka w 5 aktach Sudermanna.

W niedzielę 2 marca o godzinie 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; o godz. 7 wieczór: „Niech żyje życie".

---

**Z kalendarza.** W piątek 28 lutego: Św. Synodu P. Jezusa i Romana op.; w sobotę 1 marca: Albina b. i Antoniny p.; w niedzielę 2 marca: Heleny cesarzowej wd. Wschód słońca 28 lutego o godzinie 6 minut 30, zachód o godzinie 5 minut 15. długość dnia godzin 10 minut 45.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 26 lutego pochmurnie. Termometr doszedł od — 5·0 do + 2·6 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 27 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 739·5 mm, termometru — 1·2 C.

Wiatr wschodnio-północny.



## Pokłosie.

Niedawno temu, pewien deputowany angielski, z zawodu pedagog, miał odczyt, w którym przez kilka godzin zabawiał publiczność wielce interesującymi pod względem psychologicznym, a nieraz bardzo zabawnymi cytatami z dziecinnych odpowiedzi, zadań, spostrzeżeń i t. p. I tak pewien maleńki Anglik w zadaniu na temat: „Szlachetność" pisał:

„Chłopczyki powinni dla dziewczątek być zawsze uprzejmi i grzeczni. One są takie zgrabne i mają takie ładne włosy. A nawet jeżeli czasem drapią i kąsają, albo plują w twarz, nie trzeba ich za to szczypać, ani bić, ale co najwyżej przytrzymać za obie ręce aby nic zrobić nie mogły i tak pokazać im, że mogłoby się je zmiażdżyć, gdyby się tylko chciało".

To, zabawną, ale niezaprzeczenie szlachetną dumą nacechowane zdanie malca, który od ziemi jeszcze nie odrósł, daje wiele do myślenia i mimowoli nasuwa przekonanie, że musi być dobrą szkoła angielska, że musi być trafnym system wychowania, jeśli charaktery dziecięce na taką drogę wprowadzają.

Uwagę na fakt powyższy zwrócili już pedagogowie i uczeni i wszakże niedawno wywołała szeroki rozgłos książka Francuza Demolins'a, przełożona na polskie p. t. „Potęga wychowania", która jest jakby okrzykiem trwogi, że Anglicy stoją o tyle wyżej od reszty ludów cywilizowanych pod względem wychowania, że stali się poprostu rasą straszną, która, choćby Anglia, jako organizm polityczny ponosiła niewiedzieć jakie klęski, pożre poprostu resztę świata, dzięki swej wyższości, zdobytej właśnie przez odpowiednie wychowanie.

W ślad za tem w rozmaitych językach pojawiać się zaczęły prace krytykujące dotychczasowy system wychowania młodzieży, a właśnie nakładem księgarni „Gebethnera i spółki" w Krakowie wyszedł przekład z francuskiego bardzo zajmującej książki C. Wagnera p. t. „Młodzież", uwieńczonej przez Akademię francuską. Książka ta nadaje się bardzo także i dla starszej młodzieży jako wprowadzenie do poważnej filozoficznej lektury. Popularności zaś jej we Francyi dowodzi to, że polskiego przekładu dokonano z 22 wydania.

Jestto rzecz nadzwyczajnie ciekawa przez to, że wskazując młodzieży nowe drogi, na którychby się podźwignęła z dzisiejszego, widocznego wśród niej, upadku, wybiera je z przedziwną bystrością i bezstronnością. Tendencya jej jest na wskróś religijna, i powrotowi do religijnego wychowania przyznaje największe znaczenie, a przecież ani śladu tam zapleśniałego klerykalizmu i czczej formalistyki. Z każdej kartki wyziera silny duch postępowy i republikański tej książki, uważany dotychczas przez płytkich mędrków za niezgodny z prawdziwą i głęboką religijnością.

A przytem całą książkę owiewa pogoda duchowa i przekonanie o jej konieczności w życiu.

„Ojcowie nasi — pisze np. autor — wyzwolili Ziemię świętą z rąk niewiernych. Jest inna ziemia święta, którą złoczyńcy, złodzieje, gwałciciele rzeczy świętych kalają codzień. Jest to ziemia [illegible] i radości. Tak doszczętnie [illegible] ją i zeszpecili, że zmieniła się do niepoznania. Ale przez Boga wiosny i gwiazd, przez Dobroć [illegible] świeży uśmiech dała ustom dziecka a słodkie upojenie radości sercu młodzieży, ziemia święta nie pozostanie w ręku niewiernych. Jest ona naszą i odzyskać ją musimy!"

Utrata jej jest w znacznej części skutkiem t. zw. „modernistycznych" kierunków literackich. Niedawno n. p. w Wiedniu odebrał sobie życie pewien młodzieniec, a pomiędzy przyczynami samobójstwa nie znaleziono ani niepowodzeń materyalnych, ani zawiedzionej miłości, ani nieuleczalnej choroby, ani nawet przeżycia się, tylko... wczytanie się w modernistyczną literaturę.

Tak bywa nawet pomiędzy Niemcami, a u nas czyż dowodzić potrzeba tych spustoszeń, jakie pomiędzy młodzieżą zrządziła t. zw. „Młoda Polska" z krakowskiego „Życia" i warszawskiej „Chimery"?

Kwestyą tą zajmuje się właśnie feletonista warszawskiej „Gazety Polskiej", p. B. Koskowski, który ostatni swój feleton: „Z kraju", zakończył następującą apostrofą:

„Do rodziców trzeba przemówić: „strzeżcie młodzieży". Nie ma już młodzieży dawniejszej (tej z moich, t. j. z bardzo niedawnych czasów), rwącej się krokiem junacko-impertynenckim, ale szlachetnym do wiedzy. Dzisiejsza — cisnęła w kąt książki samoucze, a jęła się pisania poezyj... pełnych zniechęcenia do życia lub przesytu zmysłowego. Myśmy nosili do redakcyi śmieszne może, ale kształcące i krzepiące rozprawki historyczne, etnograficzne, ekonomiczne, oni — dzisiejsi — klecą sonety i miewają „wizye". Myśmy byli skromni, bośmy dotykali się majestatycznej szaty wiedzy, oni — ze wzgardą przyjmują nasze wskazówki i z emfazą wskazują na swe „rozdarte bólem" piersi. Do tej młodzieży trzeba też serdecznie lecz stanowczo przemówić: „strzeżcie się". Na waszych barkach spoczywa przyszłość społeczeństwa. A ono nie potrzebuje fundamentów z wyobraźni, fantazyi, poezyi, lecz z gruntownej wiedzy, twardego czynu, hartownej woli. Duch Boży, który na nas schodzi, musi się trzymać jakiejś rzeczowej formy. Im społeczeństwo lepiej urządzone, bogatsze, sprawniejsze, tem duch, który je ożywia, krzepszy, lotniejszy a trwalszy. Dość już zamków na lodzie! Przyszłość wykuwa się powoli młotem dziejowym, a dźwiga go nie co innego, jeno wiedza i wola".

Z większym o wiele impetem na „apostoła" nowego kierunku literackiego uderzył poeta Andrzej Niemojewski, autor głośnych dziś „Legend". W warszawskim tygodniku społecznym „Głos" zamieścił on artykuł w formie poetycznej apostrofy: „Do proroka wykolejeńców". I tak czytamy tam:

„Dokoła Ciebie zaroiła się młódź, która wraz z Tobą piła, uwodziła cudze żony, albo je strzelała. I kiedy przedtem było zaszczytem miano porządnego człowieka, teraz pijak i szubrawiec stał się tytułem honorowym. Mdlałeś w wizyach, choć to była komedya, bo zamknąwszy oczy podsłuchiwałeś, co o Tobie mówiono. Splugawiłeś wszystko, czego się dotknąłeś. Splugawiłeś każdego młodzieńca, którego wziąłeś pod swoją opiekę, splugawiłeś każdą kobietę, do której się zbliżyłeś, splugawiłeś nowy kie-

runek piśmiennictwa, którego kapłanem samozwańczo się mianowałeś.

„Splugawiłeś godność pisarską. A jak gdy zwali się do rynsztoka mąż niepospolitszy i każdy ulicznik ma prawo zwać go pijakiem i wytykać palcem, tak i ty sprawiłeś, że wszystkie psy ludzkie poczęły ujadać na duszę nową. Nie można im było zaprzeczyć, bo znały tylko Ciebie. A najgorzej się dzieje, gdy już takie psy mają racyę. A ponieważ narzucałeś się Ogółowi tajemnicami swego życia prywatnego, przeto niemasz teraz prawa nakazać ludziom milczenia. Szerzysz publiczne zgorszenie, więc i publicznie musi być Tobie wszystko powiedziane. Kilka samobójstw, szereg wykolejeń, pijaństwo, dyskredytowanie godności pisarskiej i dobrej sławy nowego kierunku, za który inni uczciwie walczą — to nie są rzeczy, nad któremi można przejść do porządku dziennego“.

A dalej znów p. Niemojewski pisze:

„Z duszy otaczających Cię młodzików i zwaryowanych kobiet chciałeś wyplenić wszelkie poczucie obowiązku prywatnego i publicznego. A największą pieczą otaczałeś głupich i głupie, bo ci i te wierzyli Ci na ślepo i hałas o Tobie czynili.

„I powiadam Ci to wszystko publicznie dlatego jedynie, że milszem od piękna artystycznego jest dobro Ogółu. Kłamstwem i blagą świat przejedziesz. Ale nie wrócisz.

„I powiadam Ci to wszystko publicznie dlatego jeszcze, ponieważ żal mi tych sił młodolecia, które deprawujesz, ponieważ mogłoby to zostać pracowitem, porządnem, uczciwem obywatelstwem, a staje się pokoleniem wykolejeńców. Pisz, twórz, ale nie krzywdź. Żyj, działaj, ale nie psuj ludzi. Myśl, czuj, ale nie drwij i nie blaguj...“

Oto, jak pisze o łatwym do odgadnięcia autorze człowiek, którego p. Krechowiecki w feletonie swoim o „Legendach“ sprowadził pod jeden z nim parasol!...

W odpowiedzi niejako z przeciwnego obozu literackiego odzywają się głosy, odmawiające komukolwiek innemu prawa krytyki względem „kapłanów sztuki“, jak siebie owi panowie sami nazywają, ale o tem w następnem „Pokłosiu“.

*Radegast.*

## Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

## Dział ekonomiczny.

**Targ krajowy** na bydło opasowe założony za inicyatywą posła Wielowieyskiego przez związek hodowców został przywrócony w spółce z Bankiem hipotecznym i z p. H. Immerdauerem. Otwarcie nastąpiło dziś przed południem wobecności inspektora miejskiego Kułakowskiego i starszego weterynarza dra Rutkowskiego, kupców krakowskich, berneńskich, ołomunieckich, oraz skutkiem otwarcia granicy przybyłych kupców pruskich, którzy dla naszego targu okazują wielkie zainteresowanie.

Pierwszy dzień targu na bydło notuje ceny: za woły 60 do 62 koron, za buhaje 58 do 60 koron.

Tendencya stała.

**Wiedeń**, 27 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·50 do 9·51. Pszenica na maj i czerwiec 9·53 do 9·54. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·73 do 7·74. Żyto na czerwiec i lipiec 7·78 do 7·79. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 8·01 do 8·02. Kukurudza 5·60 do 5·61. Kukurudza na maj i czerwiec —·— do —·—. Rzepak na styczeń i luty 12·85 do 13·—.

Usposobienie spokojne; pogoda piękna.

**Budapeszt**, 27 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·42 do 9·43. Pszenica na październik 8·32 do 8·33. Żyto na kwiecień 7·64 do 7·65. Żyto na październik 6·90 do 6·91. Owies na kwiecień 7·69 do 7·70. Owies na październik 6·30 do 6·31. Kukurydza na maj 5·30 do 5·31. Kukurudza na lipiec 5·45 do 5·46. Rzepak na sierpień 12·40 do 12·50.

## Kronika lwowska.

**Lwów**, 26 lutego.

**Wybory do lwowskiej Rady miejskiej.** Korespondent nasz lwowski pisze:

Telefonowałem, że miasto nasze już dziś całe prawie zalepione plakatami wyborczemi. Wszędzie widać olbrzymie litery: „Wyborcy! wybierajcie itd.“; „Wyborcy! odzywamy się do was itd.“ Plakatów — setka już dziś rozlepiona, jutro — dzień wyborów — przybędzie prawdopodobnie drugą. Tak wielka liczba plakatów i wezwań odpowiada nadmiernej liczbie komitetów, których jest około 20. Wszystkie stronnictwa polskie, ruskie i żydowskie, posiadają swoje komitety; są nadto komitety korporacyj, jak: nauczycielski, urzędniczy, gospodnioszynkarski itd.

Komitety obecnej większości Rady miejskiej tak zw. „miejski“ i „strzelnicowy“, agitują zawzięcie. Urządzają rozmaite sztuki i sztuczki, które prawdopodobnie zakończą się zwycięstwem listy tych komitetów. Ze sztuczek komitetu „strzelnicowego“ podnieść należy doniesienie „Kuryera Lwowskiego“ p. t. „Protekcya wyborcza“, w którem czytamy: „Różne komitety i różne osoby zgłaszały się do magistratu o udzielenie im spisu wyborców, lecz otrzymali odpowiedź, że to niemożliwe, gdyż ustawa tego nie przewiduje. Ale komitet „strzelnicowy“ nie doznał tych trudności i spis wyborców uzyskał, jak wnosić można stąd, że wszystkim wyborcom przesłano listy komitetu „strzelnicowego“ przez pocztę“.

Komitet stronnictwa ludowego wydał odezwę wzywającą do zgodnego głosowania. Odezwa kończy się następującemi słowy: „Listy, mające główie służyć ambicyj jednostek i prywacie, radzimy targać i rzucać pod nogi. Tu należy: lista katolicko-narodowa, lista komitetu miejskiego, lista związku chrześcijańsko-narodowego, lista miejskiego komitetu kupców, przemysłowców i rękodzielników, lista komitetu obywatelskiego wszystkich dzielnic miasta Lwowa i inne tym podobne listy o bardzo szumnie brzmiących tytułach. Obywatele! Razem i zgodnie głosujmy na listę kandydatów, zaleconych przez przedwyborczy komitet stronnictwa ludowego, a zwyciężymy prywatę, koteryę i szalbierstwo wyborcze!

Wszystkie pisma lwowskie, z wyjątkiem — naturalnie — urzędowej „Gazety Lwowskiej“ i półurzędowej „Gazety Narodowej“, zabrały dziś głos w sprawie wyborów do Rady miejskiej, które jutro odbyć się mają.

„Kuryer Lwowski“, jako organ stronnictwa ludowego, w obszernych artykułach poleca listę swego stronnictwa.

„Dziennik Polski“ w bombastycznym artykule p. t. „Przed walką“ występuje przeciw wszystkim komitetom opozycyjnym i jako wierny organ „Strzelnicy“ wzywa do solidarnego głosowania na listę „strzelnicowego“ komitetu, który — jak to już telefonowałem — postąpił o tyle nielojalnie i niewłaściwie, że nie umieścił na liście swojej posłów m. Lwowa pp. Tadeusza Romanowicza i Tadeusza Rutowskiego. Nb. kahał lwowski popiera całą siłą listę komitetu „strzelnicowego“; ale dr Byk, prezes kahału, usunął się trochę w cień i akcyą nie kieruje, albowiem dotąd jeszcze nie może zapomnieć swego pogromu, jaki go spotkał podczas wyborów do Sejmu; akcyą kahalników kieruje rabin dr Caro.

„Słowo Polskie“ uderza silnie na komitet miejski i podnosi: „Lista tego komitetu świadczy najwymowniej, że komitet ten stracił wszelkie prawo nazywania się miejskim, a stał się organem koteryi. Nie wybierał on kandydatów ze słusznem uwzględnieniem wszelkich odcieni opinii, z troską o to, aby pozyskać dla Rady miejskiej jak najlepsze siły, mogące zawodowe swoje wiadomości miastu na usługi oddać, ludzi niezależnych głową i sercem, mających własne zdanie i odwagę wypowiadania go i bronienia. Komitet nie wybierał — on dobierał takich, którzy dodani do niewylosowanych pięćdziesięciu, zapewnić mają spokojne rządy dotychczasowych prowodyrów. Prócz niewielu takich, których już absolutnie pominąć nie było można, wzięto na listę znaczną większość powolnych narzędzi panującej w ratuszu koteryi“. Więc „Słowo“ wzywa, aby stanąć jak najliczniej do urny, aby nie uchylać się od obowiązku głosowania, aby czuwać bacznie, iżby nie działy się owe znane „nieprawidłowości“ wyborcze, jak niedoręczone legitymacye, kilkakrotne głosowanie ekspresów, poprzebieranych na dzień wyborów elegancko i t. d.

„Przedświt“ wzywa do głosowania za listą komitetu chrześcijańsko-narodowego (bez żydów. Przyp. koresp.). „Przedświt“ ogłasza także artykuł p. t. „Gospodarka bankruta“, w którym podnosi, że „początek końca się zbliża“, że „kraj i stolica stoją pod grozą przesilenia finansowego“, że „w kasie miejskiej brak gotówki potrzebnej nawet na wypłacenie pensyi urzędnikom wskutek czego samorząd miejski ratując sytuacyę zmuszony jest zastawiać walory miejskie i tą krwawą drogą zdobywać mniejsze lub większe kwoty pieniężne“, że „widmo komisarza rządowego, które jak duch Banka kilkakrotnie już groziło miastu, nietylko, że nie ustępuje, lecz coraz plastyczniejsze przybiera kształty“.

„Wiek XX“ wszystkie listy wyborcze uważa za kompromisowe i radzi czynić zmiany w każdej liście. Dziennik ten przemawia za kilkoma kandydatami, którzy już byli radnymi, popiera także kandydaturę socyalisty Hudeca, posła Breitera i prof. Jaegermana. O tych dwóch ostatnich pisze „Wiek XX“: „Ci dwaj ułatwiliby z pewnością asanacyę Rady miejskiej, chociaż zakłócaliby prawidłową działalność instytucyi“.

„Wiek Nowy“ zamieszcza portrety kandydatów, których poleca. Należą tu: Romanowicz, Rutowski, Edw. Lilien, Gostkowski, Witold Lewicki, Perier, dr Jan Roszkowski, Hudec, radca Chołodecki, adw. Aschkenase, dyr. Marynowski i inni. Ogółem „Wiek Nowy“ ułożył listę opozycyjną, skombinowaną wedle wszystkich list opozycyjnych.

L w ó w, 27 lutego. (Telef.) Z powodu wyborów dzisiejszych przyszło dziś do kilkakrotnych awantur. Mianowicie do pracowni kuśnierskiej niejakiego Waldmana w Rynku, gdzie odbywał się główny handel głosami ze strony magistrackiej kliki, o godzinie pół do 12 wpadło kilkudziesięciu ludzi. Rozbito lokal wyborczy i skonfiskowano 1500 kart głosowania. — Do blacharza Mohra znowu przy ulicy Beisera, gdzie obradował komitet kahalny, wpadli dla kontroli socyaliści. Na to Mohr strzelił 12 razy z rewolweru, przyczem jednego ranił. — Powstała ogromna awantura i dopiero policya z komisarzem Reinländerem na czele zaprowadziła jaki taki porządek. Na strażnicy stoi w pogotowiu kompania piechoty, a przed konsulatem niemieckim spaceruje cały oddział żandarmeryi.

**Schronisko dla nauczycielek.** We Lwowie utworzył się „komitet budowy domu i urządzenia schroniska dla nauczycielek“. Dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się pierwsze zebranie tego komitetu, na którem rozpatrzone będą kroki i starania, dotychczas poczynione przez dwa stowarzyszenia nauczycielek, tudzież ułożony program akcyi na przyszłość.

*(Telefonem).*

**Lwów**, 27 lutego. Na odbytem wczoraj wieczorem walnem zgromadzeniu Towarzystwa historycznego dokonano wyboru nowego wydziału. Prezesem wybrano ponownie prof. uniw. dra W o j c i e c h o w s k i e g o, wiceprezesem prof. B a l z e r a.

**Lwów**, 27 lutego. W lokalu Czytelni akademickiej odbyła się wczoraj wieczorem ankieta w sprawie wykładów popularnych po wsiach, urządzanych staraniem akad. Koła Tow. oświaty ludowej. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się na to, by pracować nad uświadomieniem narodowem ludu, przedstawiać ludowi jego prawa polityczne, zaznajamiać go z historyą polską i z arcydziełami literatury polskiej. Pracy tej podjąć się ma przedewszystkiem młodzież akademicka. Wykłady nieznanych młodych prelegentów mają być gruntownie przestudyowane, a następnie przedkładane komisyi czytelnianej.

**Lwów**, 27 lutego. Zmarł tu Leoncyusz W y b r a n o w s k i, b. poseł na Sejm krajowy, marszałek Rady powiatowej w Zaleszczykach, członek Rady zawiadowczej Tow. kred. ziemsk. i t. d. Zmarły liczył 84 lat. Pogrzeb odbędzie się dnia 2 marca w Drohiczówce.

**Lwów**, 27 lutego. Wczoraj odbyło się tu w gmachu Zakładu im. Ossolińskich pod przewodnictwem dra Antoniego Małeckiego doroczne posiedzenie członków komitetu fundacyi imienia Karola Szajnochy, której twórcą i inicyatorem jest właśnie dr A. Małecki. Majątek fundacyi wynosi w obecnej chwili 65.000 kor. Z odsetek kapitału pobierają od lat zasiłki p. Karol Brzozowski i Zygmunt Miłkowski w kwocie 1298 koron 36 hal. rocznie. W miejsce ś. p. ks. arcybiskupa Issakowicza wybrano członkiem komitetu fundacyjnego prof. Tadeusza Wojciechowskiego, zastępcą zaś dra Józefa Wereszczyńskiego.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

**Lwów**, 27 lutego. Dziś po południu o godzinie pół do 5 zbiera się sąd konkursowy dla nagrody literackiej z funduszu Kochmanna. Jako dzieła, pomiędzy któremi rozegra się sprawa nagrody, wymieniają p. B i r k e n m a y e r a jubileuszowe dzieło o Koperniku, prof. R o s t a f i ń s k i e g o słownik średniowiecznych nazw botanicznych, wreszcie Maryi K o n o p n i c k i e j poemat „P. Balcer w Brazylii“ i inne poezye.

**Lwów**, 27 lutego. Bank krajowy i Galic. Kasa oszczędności z n i ż y ł y s t o p ę p r o c e n t o w ą od wkładek oszczędności z 4 prc. na 3·6. Bank kraj. zniżył równocześnie z d. 1 marca oprocentowanie niektórych wkładek z 4 na 3·6 prc., oraz eskont wekslowy dla tow. wekslowych zaliczkowych na 4 prc., a dla weksli prywatnych na 4½ prc.

**Stanisławów**, 27 lutego. Młody adwokat dr Dawid Sternberg, którego niedawno odbył się ślub, wyjechał za interesem do Delatyna i tam zjadł zdaje się nieświeżą rybę. Powróciwszy do Stanisławowa, po trzech dniach choroby umarł.

**Mosty**, 27 lutego. Pojawił się tu wściekły pies i pokąsał 8 osób, które odwieziono do Krakowa na klinikę prof. Bujwida.

**Wiedeń**, 27 lutego. Tramwaj elektryczny przejechał dziś jakąś dziewczynę. W innem znów miejscu wpadła pod tramwaj matka z dzieckiem; matka silnie raniona, dziecko zupełnie zmiażdżone.

**Wiedeń**, 27 lutego. Niektóre dzienniki doniosły, że prezydent Izby poselskiej hr. V e t t e r otrzymał godność tajnego radcy. „N. W. Tagblatt“ zaprzecza temu.

**Belgrad**, 27 lutego. Pogłoska o zamachu na króla Aleksandra jest zupełnie nieuzasadniona. Para królewska udzielała wczoraj przed południem bez przerwy posłuchań i cieszy się najlepszym zdrowiem.

**Londyn**, 27 lutego. Z Kapstadtu telegrafują, że uwięziono tam ks. Radziwiłłową, która pofałszowała weksle z podpisami Cecyla Rhodesa.

### Ankieta młynarska.

**Lwów**, 27 lutego. Ankieta młynarska obradowała wczoraj w dalszym ciągu od godziny 5 do 8½. Po wyczerpujących rozprawach zgodzono się, jakkolwiek nie w formie pozytywnej uchwały lub opinii, że pożądaną jest dla podniesienia przemysłu w kraju naszym i jego rentowności, restytucya cła opłacanego za zboże importowane do Galicyi, tu zmielone i w formie mąki wywożone do Niemiec, Anglii i innych krajów zachodnich.

Uchwała co do wysokości restytucyi nie zapadła i rzecz raz jeszcze będzie szczegółowo rozpatrywaną przez Wydział krajowy i poddana orzeczeniu fachowych techników młynarskich. O przywróceniu wolnego obrotu mlewem — jaki był przed rokiem 1896 — w ścisłem znaczeniu mowy na ankiecie nie było.

### W obronie wydalonych techników.

**Lwów**, 27 lutego. „Słowo Polskie“ donosi z Wiednia, że na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego uchwalono jednogłośnie upoważnić wiceprezesa hr. Wojciecha Dzieduszyckiego do i n t e r w e n i o w a n i a u n a m i e s t n i k a, a b y, j e ś l i w y d a l e n i e m u s i b y ć u t r z y m a n e, p r z y n a j m n i e j z o s t a ł o o g r a n i c z o n e n a G a l i c y ę.

**Lwów**, 27 lutego. „Dziennik Polski“ uderza gwałtownie na „Słowo Polskie“ i na nieznanego jego informatora z Koła polskiego za ogłoszenie sprawozdania z tajnego posiedzenia Koła w sprawie wydalań lwowskich.

**Lwów**, 27 lutego. Sprawę dwu wydalonych techników namiestnik załatwił w ten sposób, że technikowi p. N. — ponieważ p. S. sam dobrowolnie wyjechał — pozwolił odroczyć wyjazd aż do końca bieżącego roku szkolnego.

### Jubileusz papieża.

**Londyn**, 27 lutego. Król angielski wysłał do Rzymu specyalnego posła, który papieżowi z powodu jubileuszu złoży życzenia. Pominąwszy życzenia, które z powodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Leona XIII przesłała królowa Wiktorya, od 200 lat pierwszy raz poseł króla angielskiego jedzie do Rzymu, bo przez ten czas między Anglią a Watykanem wszystkie stosunki były przerwane.

### Uczczenie Wiktora Hugo.

**Paryż**, 27 lutego. Wczoraj odbyła się we wspaniale przystrojonym Panteonie uroczystość z okazyi 100 rocznicy urodzin Wiktora Hugo; uczestniczył w niej prezydent republiki Loubet, ministrowie, ciało dyplomatyczne, liczni deputowani i goście, przybyli ze wszystkich stron Francyi. Minister oświaty Leygues i minister spraw zagranicznych podnieśli w przemówieniach swych zasługi Wiktora Hugo jako poety, dzięki któremu język francuski osiągnął niezwykłe stanowisko w rzędzie języków świata cywilizowanego. Przed Panteonem zebrały się tłumy publiczności i witały owacyjnie Loubeta, ministrów i gości. — Po południu odbyło się z wielką uroczystością na placu Wiktora Hugo odsłonięcie pomnika poety, w obecności Loubeta, ministrów, ciała dyplomatycznego i licznych deputacyj.

**Paryż**, 27 lutego. Wczoraj wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w Komedyi francuskiej z okazyi setnej rocznicy urodzin Wiktora Hugo. Wystawiono dramat W. Hugo „Burggrabiowie“.

**Belgrad**, 27 lutego. Imieniem skupczyny wysłał jej prezes do prezydenta francuskiej Izby deputowanych depeszę z okazyi setnej rocznicy urodzin Wiktora Hugo.

**Rzym**, 27 lutego. Wczoraj przed południem odbyło się na Kapitolu uroczyste oddanie biustu Wiktora Hugo gminie miasta Rzymu przez komitet włosko-francuski.

### Tołstoj.

**Jałta**, 27 lutego. Podług ostatniego biuletynu, stan zdrowia hr. T o ł s t o j a jest zadowalniający. Temperatura ciała i puls są zadowalniające. Proces zapalenia płuc ustępuje. Ogólne osłabienie jednakże jest jeszcze bardzo wielkie.

### Konferencya cukrowa.

**Bruksela**, 27 lutego. Międzynarodowa konferencya cukrowa odrzuciła wspólne wnioski Austro-Węgier i Niemiec, które godziły się na zniżenie cła cukrowego na 6 franków, ale żądały, aby dokonywało się to stopniowo. Dziś po południu Francya wystąpi z własnemi propozycyami co do międzynarodowego uregulowania kwestyi cukrowej.

### Porażka rządu.

**Berlin**, 27 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi taryfowo-cłowej, przyjęto w głosowaniu 14 głosami przeciw 10 z w a l c z a n y p r z e z r z ą d w n i o s e k k o m p r o m i s o w y, żądający podwyższenia ceł maksymalnych i minimalnych na cztery główne kategorye zboża. Dwóch członków komisyi było nieobecnych, a dwóch wstrzymało się od głosowania. Wnioski wolnomyślnych i socyalistów, jakoteż wnioski zawarte w przedłożeniu rządowem tem samem upadły. Komisya odroczyła się następnie do czwartku.

### Rozruchy studenckie w Rosyi.

**Berlin**, 27 lutego. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że policya i zarząd tamtejszego uniwersytetu były przygotowane na rozruchy studentów, zwłaszcza na demonstracye w dniu 21 b. m., podczas dorocznej uroczystości uniwersyteckiej. Rada uniwersytecka skutkiem tego odwołała tę uroczystość.

Na kilka dni przedtem słuchacze wojskowej Akademii medycznej w Petersburgu urządzili zgromadzenie, na którem uchwalili protest przeciwko nowemu regulaminowi, który postanawia, że słuchacze tej Akademii podczas wakacyj mają pełnić służbę w obozach wojskowych.

Dyrektor Akademii w y d a l i ł 15 s ł u c h a c z y j a k o p r z y w ó d c ó w r u c h u; 18 w c i e l i ł d o k o r p u s u g w a r d y i, i n n y m z a ś u d z i e l i ł n a g a n y.

Bezpośrednim powodem zamknięcia uniwersytetu w Petersburgu było zgromadzenie studentów, na którem krytykowano kroki rządu na polu szkolnictwa z ostatnich czterech lat.

### Z Hiszpanii.

**Madryt** 27 lutego. W Carthagenie panują znowu normalne stosunki. Tylko kilku pomocników piekarskich strejkuje. W Bilbao pomocnicy piekarscy rozpoczęli strejk. W Barcelonie spokój trwa dalej.

**Madryt**, 27 lutego. Generalny kapitan B a r c e l o n y telegrafuje, że strejk należy uważać za ukończony. Konsulowie zagraniczni odwiedzili prefekta miasta i wyrazili zadowolenie z przywrócenia normalnych stosunków.

### Ks. Henryk pruski w Ameryce.

**Nowy Jork**, 27 lutego. Wczoraj odbył się bankiet, wydany przez prasę amerykańską na cześć ks. Henryka pruskiego. W bankiecie wzięło udział 1200 reprezentantów prasy. Wygłoszono wiele toastów, jeden z mowców zaznaczył, że trzy narody, tj. Niemcy, Anglicy i Stany Zjednoczone są jakoby po to stworzone i przeznaczone od Boga, by żyły w wiecznej przyjaźni.

**Nowy Jork**, 27 lutego. Podczas spuszczania na wodę „Meteora“, dano ucztę, na której obecny był książę Henryk pruski. Wielu Niemców upiwszy się ponczem szampańskim, poczęło zachowywać się nieprzyzwoicie, napadali na kobiety i t. d., w końcu wynieśli się, zabrawszy z okrętu wszystko, co tylko nie było przyśrubowanem.

### Wojna z Boerami.

**Londyn**, 27 lutego. Lord Kitchener donosi z Pretoryi z dnia 24 b. m.: Boerowie opadli koło Volmarans konwój angielski i po zaciętej walce zabrali do niewoli załogę, złożoną z batalionu piechoty i trzech kompanij strzelców, oraz zabrali 2 działa. Szczegółów dotąd brak.

**Pretorya**, 27 lutego. Liczba Boerów, którzy dnia 23 b. m. usiłowali się przedrzeć przez linię blokhauzów, wynosiła 600 do 800.

## Z Rady państwa.

**Wiedeń**, 27 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano, oprócz innych, wniosek pos. K r ó l i k o w s k i e g o i tow. o zaprowadzenie ułatwień przy intabulacyi praw, dla mniejszej własności majątkowej w Galicyi i Bukowinie. Między interpelacyami odczytano także interpelacyę pos. O l s z e w s k i e g o i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie stosunków personalnych przy sądach k r a k o w s k i c h.

Przystąpiono z porządku dziennego do dalszego ciągu szczegółowej dyskusyi budżetowej. Referent pos. S k e n e referuje o rozdziale „R a d a g a b i n e t o w a i T r y b u n a ł a d m i n i s t r a c y j n y“.

Pos. Ž i t n i k omawia stosunki Słoweńców i Chorwatów i sądzi, że wobec zachowania się rządu w sprawie gimnazyum cylejskiego, nie mogą oni głosować za funduszem dyspozycyjnym.

Pos. P e r i c z skarży się na upośledzenie Dalmacyi.

Następnie przemawiał Mikołaj W a s i l k o, a po nim zabrał głos pos. M i c h e j d a. Polemizował on z początku z posłem Wasilką, oświadczając, że wziął sobie za zadanie przedstawić dziś życzenia słowiańskiej l u d n o ś c i n a Ś l ą s k u w sposób rzeczowy, ale stanowczy. Pierwszem z życzeń ludności Śląska jest, aby ta Izba w interesie tego państwa, praw konstytucyjnych i ekonomicznego położenia ludności pracować mogła.

Słowianie na Śląsku nie mogą odstąpić od żadnego ze swoich życzeń. Stali się oni proletaryatem pod względem politycznym i narodowym. Że jeszcze egzystują na Śląsku, mają to temu do zawdzięczenia, że trzymają się razem. Mowca dziękuje obu wielkim klubom słowiańskim w Izbie za gorliwe poparcie interesów ludności słowiańskiej, musi jednak, w b r e w o ś w i a d c z e n i u p r e z e s a K o ł a p o l s k i e g o, powiedzieć, że wotum swoje wobec rządu czyni zawisłem od zmiany systemu rządowego na Śląsku.

Mowca opisuje następnie stosunki narodowe i polityczne na Śląsku, gdzie zapomocą biurokracyi, politycznych gwałtów i ekonomicznego zaniedbania, germanizuje się Słowian. Mimo to Śląsk jest krajem przeważnie słowiańskim.

**Wiedeń**, 27 lutego. M o w a M i c h e j d y olbrzymie wywołała wrażenie. Każdy ustęp mowy oklaskiwano; Polacy i Czesi często wznosili okrzyki: „Słuchajcie! Słuchajcie!“, gdy Michejda podnosił bijącą w oczy krzywdę, wyrządzaną na Śląsku przez Niemców Polakom i Czechom.

Gdy Michejda mówił o jednym niemieckim dyrektorze szkoły średniej, za którego sprawą zniesiono egzamin dojrzałości po polsku, dał się słyszeć okrzyk: „Pfuj!“ — Po wielu ustępach krzyczano: „H a k a t y ś c i a u s t r y a c c y!“

Gdy Michejda mówił, że czeskie i polskie dzieci na Śląsku muszą się uczyć religii po niemiecku, krzyczano: „Września!“

Michejda mówił następnie o szykanach weterynarskich i podniósł, że każda świnia musi formalnie mieć metrykę.

F r e s s l: Ale te metryki muszą być niemieckie?

M i c h e j d a: Naturalnie! (Wesołość).

F r e s s l: Więc niemiecki język dla świń! (Wesołość).

**Wiedeń**, 27 lutego. Nadzwyczajne wrażenie wywołała m o w a M i c h e j d y; oklaskami przerywali ją ciągle Polacy i Czesi, bo dzielnie napiętnował stosunki panujące na Śląsku. Rządowcy uderzają na Michejdę za stanowcze jego wystąpienie i zachowanie się demokratów skoncentrowanych, że nie akomodują się do polityki Koła; żywioły postępowe szczerze winszują Michejdzie.

**Wiedeń**, 27 lutego. Pos. W a s i l k o skarżył się na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej na rzekome upośledzenie Rusinów w Galicyi i na Bukowinie. Rusini z powodu tego nie mogą mieć zaufania do rządu. Na liczne interpelacye wniesione w Izbie otrzymuje się odpowiedzi redagowane przez Polaków, piastujących urzędy centralne, którzy dają tendencyjnie fabrykowane wyjaśnienia i sprawozdania. Na część interpelacyj nie otrzymuje się wcale odpowiedzi, ponieważ rząd składa się ze zbyt honorowych ludzi, ażeby chcieli te rzeczy pokrywać.

Mowca użalał się na słaby liczebnie udział Rusinów w autonomii galicyjskiej. Naczelnicy gmin, którzy są prawdziwymi przyjaciółmi ludu ruskiego, doznają najgorszych szykan ze strony administracyi politycznej.

**Wiedeń**, 27 lutego. Nad f u n d u s z e m d y s p o z y c y j n y m głosowanie odbędzie się dziś. Głosowanie będzie tego rodzaju, jak w komisyi budżetowej, mianowicie w i e l u p o s ł ó w w y j d z i e z s a l i, aby nie głosować przeciw i umożliwić przyjęcie pozycyi o funduszu dyspozycyjnym. Koło polskie, stronnictwa niemieckie klerykalne, antisemici, feudali, wiernokonstytucyjni i postępowcy niemieccy będą głosowali „za“, a „przeciw“ funduszowi dyspozycyjnemu głosować będą ludowcy niemieccy, wszechniemcy, południowi Słowianie, Włosi, Czesi i socyaliści.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą Redakcyi).

**Nowość.** Wyciągu mięsnego Liebiga można teraz dostać w cynkowych tubkach, tak, że go swobodnie można brać ze sobą w drogę.

## Kursa telegraficzne

**Wiedeń**, 27 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 706·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 720·—. Akcye Anglobanku 285·25. Akcye Unionbanku 573·—. Akcye Länderbanku 434·—. Akcye Bankvereinu 466·50. Akcye Bodencredit 961·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 678·—. Akcye kolei południowej 67·55. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·50. Akcye kolei Elbethal 470·50. Akcye kolei Północnej 5700. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 403·—. Akcye Rima Muranyi 510·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1500·—. Akcye fabryki broni 328·—. Akcye tureckie tytoniowe 298·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·85. Renta majowa 101·70. Austryacka renta koronowa 99·05. Węgierska renta koronowa 97·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·40. 4% Listy Banku krajowego 95·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 94·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 98·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·05. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·75. Losy tureckie 111·50. Marki 117·22. Ruble 254·—.

Cukier usposobienie stałe 18·50, spirytus spok. 84·—, nafta bez zmiany.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 27 lutego 1902 r. godzina 1 w południe.

| | Korony płacą | Korony żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty** | | |
| Ruble papierowe | 253 50 | 254 50 |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 25 | 95 75 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 02 | 19 12 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 109 75 | 110 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 98 25 | 99 25 |
| 4% „ „ „ „ | 94 — | 95 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow. | 100 25 | 101 25 |
| 4% „ „ „ „ | 94 35 | 95 35 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niek. | 95 — | 96 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie | 95 — | 96 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie | 95 — | 95 80 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 97 60 | 98 60 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 95 75 | 96 75 |
| 4½% „ miasta Lwowa | 98 50 | — — |

†

Za spokój duszy ś. p.

**Leopolda Münnicha**

odbędzie się 631 2 2

**Msza św. żałobna**

*w kościele św. Barbary*

w piątek d. 28 lutego 1902 r.

o godz. 9ej rano.

---

**Izraelita** lat 30, mogący złożyć kaucyę do 2000 kor., poszukuje miejsca we fabryce lub innem przedsiębiorstwie jako kasyer, magazynier i t. d. — Zgłoszenia pod *634* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 634 1 3

---

**Kasyerka** z kaucyą, **gospodyni** do dworu, **panna** służąca. **znajdą miejsce** przez Koncesyon. Biuro wywiadowcze i Kantor Sług p. f. **Maryi Ostrowskiej w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 43, I. piętro.** 633 1 3

**2 subjektów z działu korzen. poszukuje się na prowincyę.**

---

## Urzędnik państwowy

prawnik, lat 31, katolik, po za krajem przebywający, z powodu braku stosunków i oddalenia, życzy sobie w celu matrymonialnym zabrać tą drogą **znajomość z Polką** do lat 25, z dobrego domu, wszechstron. wykształconą, mającą zamiłowanie w życiu domowem i rozporządzającą majątkiem, stosownem do reprezentacyi. Łask. zgłosz. wprost do od rodziców lub opiekunów, z wyłącz. innego pośrednictwa, przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“ pod *„Ojczyzna 1902“* 632 1 3

---

Skład herbaty karawanowej

## RODUS

istniejący od lat 10, przeniesiony został pod **l. 18, ul. Batorego, parter.**

**Polecając tę znaną z dobroci herbatę, donoszę, że dotychczasowe niskie ceny zatrzymuję.** 627 1 20

Sprzedaż częściowa także u pp. **A. Skórczewski i Polakiewicz,** ul. Floryańska L. 13.

---

KRAKOWSKI

## Bazar Komisowy

ul. Sławkowska L. 3 (Hotel Saski).

**Obuwie** męskie, damskie i dziecinne. **Pantofle** różnego rodzaju.
Wielki wybór **Wyrobów galanteryjnych. Ramek, Kałamarzy, Tacek, Koszyczków,** za bezcen. **Laski, Parasole, Kuferki. Kalosze** damskie 3 K., męskie 4 K.

Prawie codziennie otrzymujemy nowe towary.

Prosimy w własnym interesie Szan. T. T. Publiczności pamiętać o Bazarze i takowy odwiedzać. Wstęp wolny od godz. 8ej do 9ej wieczór. 600 1 0

---

## Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 520 13

---



## K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

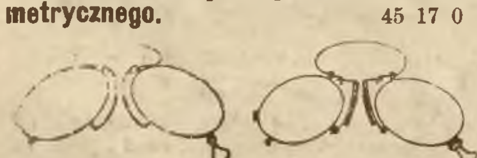
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

*Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.*

**Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego.** 45 17 0



---

## KADZIDŁO SOSNOWE

oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. — **Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 6 kor.**

## JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 71 11 0

---

## TONINO

**Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie** odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

**Simetta & Blau, Wiedeń,**

I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

**Cena połowy butelki kor. 1·—. Cena dużej butelki kor. 1·80.**

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 87 44 44

---




Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

**! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !**

**W. Maager'a** prawdziwy oczyszczony




## TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

**Wilhelma Maager'a w Wiedniu.**

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgiersk.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

**W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.**

Naśladowania będą sądownie ścigane. 86 12 12

---

## WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej.“

Wydanie wytworne w dużym formacie — z illustracyami i barwną okładką. Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 cent.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie,** Rynek główny l. 17, telefon Nr. 452. 392 27 0

**Połowę czystego dochodu przeznacza Księgarnia na dzieci wrzesińskie!**

---

## Zagadnienia seksualne L. Tołstoja

tłómaczył *A. W.*

Cena 1 kor. 60 h., z przesyłką 1 kor. 85 h.

**Skład gł. w Księgarni Polskiej we Lwowie.**

Do nabycia w każdej księgarni. 525 8 10

---

**Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie**

**Mineralną sztuczną**

## WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

**na wzór wody**

**Giesshübler**

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego

**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**

**przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4.** 36 9 0

---

I. **filia** Horśpice Horni pod Bernem (Morawy).

II. **filia** Lovrecina pod Zagrzebiem (Kroacya).

54 9 10

## Victoria-Baumschule

Zilosice pod Bernem
(Schöllschitz bei Brünn).

Największa szkółka drzew owocowych **na Morawach.**

**Katalog** na rok **1901 — 1902** już wyszedł i na żądanie wysyła się **darmo i opłatnie.**

---

# C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r.** (według czasu środkowo-europejskiego).

### ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

| | |
|---|---|
| 5.22 r. poc. osobowy Nr. 33 z Krakowa<br>5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa<br>5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. |
| 6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa<br>6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. |
| 8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa<br>8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów. |
| 8.28 rano poc. miesz. Nr 1633 z Krakowa<br>8.46 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa<br>8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst. | **do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, z Krak. do Wieliczki (Pod.-Pł. 8·48 r.) |
| 8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa | **do Kocmyrzowa.** |
| 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa. |
| 1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa<br>1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima. |
| 1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa | **do Kocmyrzowa.** |
| 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa | **do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. |
| 3.07 po poł. poc. osob. 35 z Krakowa<br>3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.<br>3.27 „ „ „ „ „ „ przyst. | **do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia. |
| 6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa<br>6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza. |
| 7.38 wiecz. poc. osob. 37 z Krakowa<br>7.46 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.<br>7.55 „ „ „ „ „ przyst. | **do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu. |
| 8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa | **do Kocmyrzowa.** |
| 8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa | **do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. |
| 9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa<br>9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. |
| 9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa<br>9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa<br>11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów. w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec. |
| 11.10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa<br>11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz.<br>11.32 „ „ „ „ „ „ przyst. | **do Suchy.** |

### PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

| | |
|---|---|
| 4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.<br>4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż. |
| 6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.<br>6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>6.45 „ „ „ 34 do Krakowa | **z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic. |
| 6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.<br>6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa. |
| 7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.<br>7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** |
| 7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa | **z Kocmyrzowa.** |
| 7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst.<br>7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa | **z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic. |
| 8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.<br>8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza. |
| 10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz.<br>10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>10.36 „ „ „ 36 „ Krakowa | **z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia: w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej. |
| 11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.<br>11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** |
| 1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa | **z Kocmyrzowa.** |
| 1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.<br>1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa. |
| 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa | **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa |
| 4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.<br>4.35 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>4.40 „ „ „ „ 32 „ Krakowa | **z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa: w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. |
| 6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.<br>6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa. |
| 6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.<br>6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** |
| 7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa | **z Kocmyrzowa.** |
| 8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.<br>9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>9.13 „ „ „ 38 „ Krakowa | **z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic. |
| 9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.<br>9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławoczn. i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk. Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła. |

---

**POSADY** zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego poszukuje. — Wieku średniego, bezdzietny, pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową. 425 25 30 **Wincenty Joniec w Krzeszowicach.**

---

## Młody człowiek

sumienny, pilny i trzeźwy, poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia w mieście lub na wsi. Zna się na gospodarstwie i mówi po polsku i po niemiecku.

Zgłoszenia: **Wiktor Laga w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 18.** 616 2 2

---

**Apteka samoistna** sezonowa, zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje: **H. Nowak, aptekarz, Gorlice.** 622 2 10

---

## Młody mężczyzna

z nauczycielskiem wykształceniem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia od 1go marca b. r. za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod *619* przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 619 3 3

---

**Były nauczyciel,** lat 35, kawaler, znający obok niemieckiego język francuski i włoski, biegły także w łacinie, poszukuje miejsca bądź jako nauczyciel, bądź też w biurze, w przemyśle, gospodarstwie itd. Zgłoszenia pod: *605* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 605 4 0

---

## Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

poszukuje 607 2 3

**pomocnika.**

Przyjęcie może nastąpić zaraz.

---

## Drogista

z Prus, lat 23, pragnąc poznać stosunki tutejsze, poszukuje miejsca w Krakowie lub w innem mieście Galicyi. — Chlubne polecenia. — Wymagania skromne. — Zgłoszenia pod Nr. *540* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 540 9 0

---

## Wszelkie Tkaniny

WŁASNEGO WYROBU

**ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy,**

jakoto: Weby z apreturą i bez, Płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 ctm.), Dymy, Chusteczki białe i kolorowe, Obrusy i Serwety wszelkich gatunków, Ręczniki, Drelichy, Płócienka kolorowe i Zefiry w różnych deseniach, Szewioty (Zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce, letnie i zimowe itp. wyroby — **po cenach najtańszych** poleca

**Mieczysław Gonet w Korczynie obok Krosna.**

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. 443 8 16

---

POSZUKUJE SIĘ

## majątku ziemskiego

w zamianie na 550 10 0

## dom w Krakowie

lub za sumę hipoteczną.

Zgłoszenia listowne do *Administracyi „Nowej Reformy“* pod: *M. K. 100.000.*

---

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.

## Wiosenny jarmark na konie

w Krakowie.

Dnia **10go marca 1902 r.** rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 587 3 3

Dnia **11go marca 1902 r.** (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble.“

**Magistrat stoł. król. m. Krakowa,**

dnia 12 lutego 1902 r.

---



## L. LUSERA plaster dla turystów

**Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.**

**Główny skład: L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.**

Należy żądać:

**Lusera** plaster dla turystów za **60** ct.

Do nabycia w aptekach: **Kraków:** C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów** S. Rucker; **Tarnopol:** L. Fleischmann, F. Krzyżanowski; **Czortków:** L. Nop; **Jasło:** R. Palch; **Kołomyja:** E. Stengl; **Przemyśl:** L. Mańkowski; **Rzeszów:** A. Karpiński; **Sambor:** J. Lepiankiewicz. 18 30 30